

U honorowani dawcy życia

Łobez
Resko
Dobra
Węgorzyna
Radowo Małe

1,90 zł

tygodnik łobeski

GAZETA POWIATOWA Nr 50 (362) Rok VI 9.12.2008 r. Cena 1,90 zł (w tym 0% VAT) ISSN 1643-5761

W przychodni zimno jak cholera

OPTYK
PRACOWNIA OPTYCZNA
M & D Piszewscy s.c.

- komputerowe badanie wzroku
- soczewki kontaktowe
- szeroki wybór opraw

LEKARZ OKULISTA
WTORKI, PIĄTKI

Adres:
73-150 Łobez, ul. Ogrodowa 4E
tel./fax (091) 397 43 76

BETON TOWAROWY

BETMIX

- transport, rozładunek
- pompowanie betonu
- bloczki betonowe
- pustaki keramzytowe
- ogrodzenia betonowe
- stropy Teriva
- nadproża

ul. Górna 4 • NOWOGARD
www.betmix.ibb.pl
e-mail: biuro@betmix.ibb.pl
Tel. 091 392 20 20,
kom 0 600 418 940, 0 600 417 672

Odchudzimy Twoje raty w jedną mniejszą

Oszczędzasz i zyskujesz
Po prostu mniej znaczy więcej. Oczywiście Gotówki!

Tylko z nami płacisz mniej za raty i dostaniesz **dotatkową gotówkę do ręki.**

KONSOLIDACJA

nawet 100 000zł spłacasz łącznie swoje drogie kredyty: gotówkowe, ratałne, samochodowe
dotatkowa gotówka na wydatki od razu dostajesz pieniądze do wykorzystania
ubezpieczenie na życie zapewnione na czas spłaty kredytu

MULTIKA 5
MARKET KREDYTOWY QS

Janina Pawlak
doradca kredytowy
Gryfice, ul. Niepodległości 50 (nad barem ABC) tel. 091 384 59 17, 0 605 357 089

HURTOWA SPRZEDAŻ
OLEJU
NAPĘDOWEGO

Dostawy GRATIS !!!
Auto cysterna

Węgorzyna tel. 601 301 602

Imperium urody
SALON KOSMETYCZNY

USŁUGI:
• TIPSY
• MANICURE
• PEDICURE
• KLAMRY KORYGUJĄCE
• WRASTANIE PAZNOKCI
• MAKIJAŻ
• WIZAŻ

CZYNNE W DNIACH:
PONIEDZIAŁEK-PIĄTEK 11.00-19.00, SOBOTA 10.00-15.00

SPECJALNA OFERTA
STUDNIÓWKOWA I ŚWIĄTECZNA

73-150 Łobez, ul. Obrońców Stalingradu 20A
TEL. 503-085-311

ZOSTAŃ PSIM FRYZJEREM

- SZKOLIMY OD PODSTAW
- KOMPLEKSOWO WYPOSAŻAMY SALONY FRYZJERSKIE DLA PSÓW

UKOŃCZ MIESIĘCZNY KURS I OTWÓRZ SWÓJ SALON!

- POMAGAMY W WYPEŁNIANIU DOKUMENTACJI NIEZBĘDNEJ DO UZYSKANIA DOTACJI Z URZĘDU PRACY
- POŚREDNICZYMY W UZYSKANIU KREDYTU BANKOWEGO
- WYSTAWIAMY FAKTURY VAT

NAJBLIŻSZA EDYCJA SZKOLENIA: 05.01.09 31.01.09 (ilość miejsc ograniczona max 3 osoby)
SERDECZNIE ZAPRASZAMY, ZADZWOŃ I UMÓW SIĘ NA SPOTKANIE ORGANIZACYJNE
ROXY-ZOO, SALON PSIEJ MODY I URODY
UL. GOMBROWICZA 17, 70-785 SZCZECIN, TEL. 508 211 549, 091 852 18 76

WYROBY HUTNICZE

- BLACHY, PRĘTY **Transport do klienta**
- KSZTAŁTOWNIKI itp.

Drawsko Pomorskie
DRAW-STAL ul. Starogrodzka 35,
tel./fax (094) 36 33 470

KOZŁOWSKI

Teraz dodatkowa obniżka cen wybranych modeli **nawet o 20%***

TOYOTA

* oferta dotyczy samochodów marki Toyota, nowych i używanych po jazdach testowych z roku produkcji 2007 oraz 2008. Oferta aktualna do wyczerpania zapasów. Zapraszamy do sprawdzenia nowych cen na modele objęte obniżką w salonie Toyoty w Nowogardzie.

TOYOTA NOWOGARD MK | ul. 3 Maja 27B | NOWOGARD
tel.: +48 91 39 25 700 / 702 | www.toyotanowogard.pl

ZŁOMOWANIE SAMOCHODÓW

- **bezpłatne** złomowanie samochodów
- wystawiamy zaświadczenia do Wydziału Komunikacji celem wyrejestrowania samochodu
- posiadamy własny transport

Auto Złom

Sprzedaj części używanych

Tel. 601 579 590

Tel. 604 790 118

Śludwia koło Plotów Tel. 091 38 51 778

S|C
M|B

Łobez ul. H. Sawickiej 18
Tel./fax 091 397 61 60

CENTRUM BUDOWNICTWA

KOZŁOWSKI

www.jmmk.pl

ŚWIAT SAMOCHODÓW



Kazimierz Rynkiewicz

Kto tak mówił?

„Po upadku Jaruzelskiego WSI rozpoczęły poszukiwania za nowym patronem. Równoległe Lech Wałęsa, nowo wybrany prezydent Polski, rozpoczął rozglądać się za nową silną bazą. Obecnie Wałęsa odsunął od siebie większość swoich byłych kolegów - najpierw starych dysydentów, następnie nową Pracwicę, która pomogła mu zdobyć fotel prezydenta. Ujrzał on, że parlament jest słaby, a administracja państwowa nieudolna. Zobaczył wreszcie skłóconych polityków i powstającą drobną burżazję. Nikt według niego nie przedstawia realnej siły, za wyjątkiem starej gwardii. Zamiast prób budowania nowej zgody, Wałęsa wszedł na łatwiejszą drogę. Uważał, że ci ludzie mogliby mu pomóc w utrzymaniu władzy, dostarczając mu informacje o ministrach i o potencjalnych przeciwnikach. Dlatego wolał nie naruszać ich struktur. Nie ma w tym wielkiej tajemnicy, wszystko było zbyt oczywiste. Nawet dla mnie, obserwatora z bliska, wydawało się to nie do uwierzenia. (...) Określiłem go wtedy [w wypowiedzi dla The Spector] jako człowieka „nieokrzęsanego, nieobliczalnego, nieodpowiedzialnego, pustego w wypowiedziach, o zapędach dyktatorskich, skłonного do manipulacji”. Jednakże człowieka, którego po oswojeniu instytucyjnym uda się opracować jasny program i przystąpi do jego realizacji z właściwym mu uporem. Ale posiadanie moralnego autorytetu Prezydenta to dla niego za mało. Będąc w głębi duszy chłopem, Wałęsa chce fizycznie sprawowania władzy, chce

Z drugiej, niewidocznej strony

wydawać dekrety, rządzić ludźmi, wyznaczać i obalać premierów według własnego upodobania. Zamiast czynić wysiłki w kierunku opracowania jasnego programu, Wałęsa dąży do uzyskania władzy dla samego siebie. Nikt lepiej nie rozumie tego, aniżeli komuniści i nikt nie jest lepiej od nich przygotowany do udzielania mu pomocy. (...) Wałęsa został pozbawiony swojej prywatnej sieci szpiegowskiej [WSI] i wściekł się. (...)

„Teraz prezydent Wałęsa mianował na stanowisko premiera 32-letniego rolnika, lidera partii chłopskiej - Waldemara Pawlaka. Pawlak - przywódca b. ZSL, lojalnego w stosunku do partii komunistycznej w b. marionetkowym parlamencie. W czasie obrad „okrągłego stołu”, które przyczyniły się do obalenia starego reżimu, siedział on po stronie komunistów. Nareszcie Wałęsa ma obok siebie człowieka, z którym dobrze się czuje, premiera pochodzącego z obozu komunistycznego, który będzie miał swobodę doboru ludzi mu odpowiadających. Tak zakończyła się nasza walka.”

To są słowa Radosława Sikorskiego, z wywiadu jaki udzielił brytyjskiej gazecie „The Spector” w roku 1992. W roku 2008 mówi: - Panie Lechu, pan się nie przejmuj tym, co niektóre karły moralne w tej chwili wygadują.

Kto tak pisał?

„Platforma jest przede wszystkim wielką mistyfikacją. (...) W istocie jest takim świecącym pudełkiem. Mamy do czynienia z elegancko opakowaną recydywą tymiśnczyzny lub nowym wydaniem Polskiej Partii Przyjaciół Piwa, której kilku liderów znakomicie się odnalazło w PO.

Uważam, że PO to twór sztuczny i pełen hipokryzji. Oni nie mają właściwie żadnego programu. Nie wyrażają w żadnej trudnej sprawie zdania. Nie występują pod własnym szyldem, bo to ich zwalnia z potrzeby zajmowania sta-

nowiska w trudnych sprawach. To jest oczywiście gra na bardzo krótką metę. Udają, że nie są partią, a nią są. Udają, że wprowadzają nową jakość, że są tam nowi ludzie. (...)

To są słowa Stefana Niesiołowskiego, jakie skreślił w „Gazecie Wyborczej” z 19 sierpnia 2001 r. Dzisiaj w PO. 2 grudnia br. w programie TVN24 powiedział: „To jest telewizja stanu wojennego. Czy pani widziała audycje Wildsteina, pani Lichockiej, pana Pospieszalskiego? Czym to się różni? Przecież to jest albo Marzec '68 albo stan wojenny”.

Gdy w Gdańsku trwała noblowka impreza obrońców wolności, na tyłach, gdzie w Polsce...

Burmistrz w Głucholaz wywodzący się z PO nie zgodził się na międzynarodową konferencję poświęconą transformacji po 1989 r. Do Głucholaz pod Opolem miało przyjechać 260 osób. Wśród prelegentów są historycy IPN, m.in. dr Sławomir Cenckiewicz, sędzia Bogusław Nizieński, minister środowiska w rządzie PiS Jan Szyszko i były wiceszef MON Romuald Szeremietiew. Zaproszono też gości zagranicznych: byłych ministrów z Czech i Niemiec, osoby z Austrii i Szwajcarii. Spotkanie odbywało się pod hasłem „Przewyciężyć znową Okrągłego Stołu”. Zorganizowało je Opolskie Stowarzyszenie Pamięci Narodowej. Sześć tygodni temu burmistrz Głucholaz Edward Szupryczyński zgodził się, by konferencja odbyła się w domu kultury. Ale w poniedziałek wieczorem niespodziewanie zadzwonił do organizatorów. Powiedział: „rozmyśliłem się”. Dlaczego się rozmyślił? - W poniedziałek dostałem listę prelegentów i stwierdziłem że to konferencja polityczna, a na taką miejsca w miejskim domu kultury udostępnić nie mogę” - powiedział „Rzeczpospolitej”. - Jako burmistrz muszę dbać o apolityczność miejsc publicznych. Opolskie Stowarzyszenie Pamięci Na-

rodowej już zapowiedziało złożenie do prokuratury doniesienia na burmistrza, że złamał konstytucję.

Informacja z wczoraj.

Wrocławski oddział „Gazety Wyborczej” z triumfem zakomunikował, że nie będzie w tym tygodniu zapowiadane wykładu Jerzego Roberta Nowaka na Uniwersytecie Wrocławskim. Nie będzie w ogóle konferencji, na której miał być. Rektor UW prof. Marek Bojarski, który mimo, że trzy dni temu twierdził, iż nie może naciskać na samodzielny Instytut, w czwartek osobiście przekonywał dyrekcję ISM, by imprezę odwołać. Ze specjalnym listem do prof. Marcza, który zaprosił prof. Nowaka, wystąpiła prof. Elżbieta Stadtmüller, kierowniczka Zakładu Studiów nad Unią Europejską. - To nowość, bo nigdy czegoś takiego nie praktykowaliśmy, ale zasugerowałam, by w przyszłości, jeśli ktoś będzie chciał zapraszać tak kontrowersyjną postać, konsultować to z całą radą - mówi Stadtmüller. Sprawa z Nowakiem może Marcza kosztować stanowisko dyrektora Instytutu Studiów Międzynarodowych.

Komentarz internauty: Też mam nieodparte wrażenie że w Gdańsku Sarcoziak świętuje własne imienniny, Polska utratę przemysłu stoczniowego, a stoczniowcy tracą kolebkę Solidarności. Stypa jawropejska. Udanej zabawy.

Prokuratura wyjaśnia przyczyny zgonu 4-miesięcznego dziecka

(WĘGORZYNO) Wieść o zgonie 4-miesięcznego dziecka szybko obiegła Węgorzyna. Po tym, jak zainteresowała się tym zdarzeniem policja i prokuratura, zaczęły na ten temat powstawać najprzeróżniejsze domysły.

Do tragedii doszło w czwartek, 4 grudnia. Dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Łobzie został powiadomiony przez Pogotowie z Drawska Pomorskiego, że w Wiewiecku koło Węgorzyna zmarło 4-miesięczne dziecko. Taka informacja Pogotowia nakazuje Policji podjąć czynności sprawdzające. Do Wiewiecka udała się łobeska prokurator. Na miejscu zastała 21-letnią J. S. z martwym dzieckiem.

Prokuratura ustaliła, że J. S. wraz z mężem wybierali się w tym dniu do

Łobza. Wraz z czwórką dzieci udali się pociągiem do Węgorzyna, gdzie u rodziców zostawili jedno dziecko, a później poszli do Połchowa, gdzie u rodziny zostawili drugie dziecko. Z najmniejszym poszli na stację do Runowa Pomorskiego, skąd pojechali do Łobza. Tutaj byli w urzędzie i zrobili zakupy w sklepach. Gdy wracali pociągiem, dziecko zostało napojone herbatką. Na stacji w Runowie Pom. dziecko zostało umieszczone w wózku, a gdy pojawił się ktoś z rodziny autem, by ich odebrać, matka wyjęła je i wtedy dziecko zaczęło wydawać dziwne dźwięki, jakby się dusiło. Jakaś kobieta widząc co się dzieje zaferowała pomoc i zawiozła matkę z dzieckiem do Węgorzyna, do najbliższego lekarza. Według ustaleń prokuratora, dziecko, gdy dotarło tam, było już w stanie śmierci klinicznej. Pomimo

reanimacji lekarzowi nie udało się go uratować. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził zgon z powodu najprawdopodobniej zachłyśnięcia.

- Jeżeli dyspozytor powiadamia nas o zgonie, oznacza to, że dla niego sprawa nie jest oczywista i my musieliśmy podjąć czynności. - wyjaśnia swoją interwencję szefowa łobeskiej Prokuratury Klaudia Karpińska-Gęsikiewicz. - Dlatego zarządziłam sekcję sądowo-lekarską. Ostateczne wyniki będą znane za miesiąc. -

Jak się dowiedzieliśmy, dziecko było wcześniakiem i przez dwa miesiące po urodzeniu przebywało w klinice. Było więc słabe i być może nie wytrzymało trudów tak długiej podróży, chociaż prawdę poznamy dopiero za jakiś czas. KAR



Gazeta Powiatowa

Redakcja:
Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 0504 042 532),
Magdalena Mucha (tel. 512 138 741)

Reklama: tel. 512 138 349

Adres redakcji:
73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (091) 3973730.
E-mail: tygodniklobeski@wp.pl
www.tygodniklobeski.go.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez,
ul. Słowackiego 6, tel./fax (091) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl;
NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział 1 w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

Nakład: 1300 egz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.
Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, tygodnik „gazeta gryficka”, „wieści świdwińskie”.

Skład i druk: WPPP - Łobez; tel./fax (091) 39 73 730.

FIRMA TRANSPORTOWO-HANDLOWA

"ANDREAS" Andrzej Adamów

- WAPNO MAGNEZOWE - DOLOMIT
- PIASEK, ŻWIR
- OPAL
- ZIEMIA KWIATOWA



Łobez, ul Spokojna 3, tel. (091) 397 50 94, 0 502 079 240

SIKORA

OFERUJEMY:

Okna PCV,
Drzwi,
Parapety zewnętrzne, i wewnętrzne,
Rolety, żaluzje
Panele

Promocja
Montaż Okien
Gratis!

72-300 Gryfice
ul. Kościuszki 10 a

Tel. 091 384 47 60,
kom. 0 784 023 913

Transport GRATIS do 40 km

Udzielamy kredytów gotówkowych
bez poręczycieli



MATERIAŁY BUDOWLANE

RATY!!!

- MATERIAŁY BUDOWLANE, ELEKTRYCZNE, SANITARNE, HYDRAULICZNE, ELEKTRONARZĘDZIA, POKRYCIA DACHOWE, MATERIAŁY METALOWE

• łożyska	• oleje	• przewody
• paski klinowe	• filtry	hydrauliczne

P.P.T.H. "Nova" Dobra, ul. Bema 2 (przy poczcie) tel./fax (091) 39 14 055

Oferujemy w ciągłej sprzedaży blachy I,II i III gatunku oraz wyroby hutnicze.

Ceny od 1200,00 zł

Tel. 513 121 618 www.krallpolska.pl

LEMARK TACHOGRAFY

TACHOGRAFY

**OGRZEWANIA OGRANICZNIKI CB RADIO
POSTOJOWE PRĘDKOŚCI AUTO-KLIMA**

72-200 Nowogard tel. 091 39 20 804 www.lemark.com.pl
ul Górna 3 kom. 0 601 275 900 info@lemark.com.pl

Webasto Feel the drive

Ośrodek wypoczynkowy "WOŚWIN" zaprasza
www.osrodek.pl/woswin
mail: woswin@op.pl

na BAL SYLWESTROWY

Pełna obsługa; ciepłe posiłki,
napoje, orkiestra, dobra zabawa
150 zł od osoby

Cieszyno Łobeskie - gm. Węgorzyno
(nad jeziorem Woświn)

tel. 091 39 72 854
kom. 606 875 392

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH I ROBÓT DROGOWYCH PAWEŁ BIEĆ

TRANSPORT:
CIĘŻAROWO-SAMOWYŁADOWCZY
DOSTARCZANIE PIASKÓW I ŻWIRÓW

USŁUGI:
KOPARKO-SPYCHOWE, DŹWIGOWE
MASZYNY DROGOWYCH
UTYLIZACJA GRUZU, PAPY, ETERNITU
ROZBIÓRKI BUDOWLI

Czesław Bieć - Pełnomocnik
78-500 Drawsko Pom. Ul. Łąkowa 19
tel./fax 094 363 34 01
kom. 602 637 277
kom. 502 637 155

PROFI CREDIT

POŻYCZKA
BEZ BIK
DO 75 ROKU ŻYCIA

TELEFON 691 649 716

Zatrudnię przedstawiciela handlowego branży hutniczej

tel.0943655270

Zapraszamy na Niezapomniany Bal Sylwestrowy!

Wesela, Bankiety, Przyjęcia

www.centrum-wesela.pl
tel. 506 016 130, fax. 091 56 23 727

ogrodzenia płoty bramy balustrady balkony kraty

- realizacja projektów klienta
- krótkie terminy realizacji
- niskie, konkurencyjne ceny
- realizacja nietypowych zamówień
- masz stare niekompletne, stylowe ogrodzenie,
odnowimy i dorobimy brakujące elementy

Radosław Popiela
tel. 091 397 62 30, kom. 888 660 399

DRUKARNIA

Łobez ul. Słowackiego 6, tel./fax - 091 39 73 730

USŁUGI POGRZEBOWE

Jerzy Furmańczyk
Rok zał. 1991

ZARZĄDZANIE CMENTARZEM W ŁOBZIE

tel. 0 602 350 318, 39 70 397

Dobra, ul. Ofiar Katynia, tel. 091 39 14 441
Nowogard biuro: ul. Cmentarna 1a, tel. 091 39 21 466,
fax 091 39 21 767 - całodobowo
TEL. CAŁODOBOWY - 0602 350 318, 0692 354 065

Zamówienia na telefon z dostawą do domu

Piotr Semeniuk

- Mechanika pojazdowa
- Badanie komputerowe grupy VW
- Naprawa samochodów z instalacją gazową oraz przegląd instalacji gazowej

Ul. Boczna 19 Łobez
Tel. 091 397 42 39, 0 697 878 885
Czynne od pon. - do pt. godz. 8.00 - 16.00
sob. 8.00 - 14.00

Gabinet Kosmetyczny

Rok założenia
1988

Masaż i akupresura

Kontakt, miejsce i umawianie wizyt Gabinet Kosmetyczny w Nowogardzie ul. Zielona 3 tel. 091 392 07 14

Ponadto polecamy SOLARIUM w systemie SLI INTENSIVE, bezbolesne przekłuwanie uszu i innych części ciała, zabiegi kosmetyczne, hennę, depilację, świecowanie uszu.

Zapraszamy Czynne codziennie do 20.00



Zakład Mechaniki Pojazdowej Witold Sładkiewicz

- badania komputerowe
- naprawy bieżące
- alarmy, elektronika
- Nowość! Montaż automatycznych włączników świateł

Łobez, ul. Bema na terenie POM-U, tel. 503 390 689

GAZOWE INSTALACJE SAMOCHODOWE

Auto serwis "ALF" P.P.U.H Henryk Milczarkowski
Łobez ul. Rapackiego 5,
tel/fax 091 39 73 705, kom 602 43 47 43

KLIMATYZACJE SAMOCHODOWE

- montaż i konserwacja
- przeglądy gwarancyjne i pogwarancyjne

Zapraszamy od 8.00 do 16.00

Komputerowa Diagnostyka - silników, ABS-ów, hamulców, poduszek powietrznych, ocena geometrii kół.

Ruiny w Dobrej przeskanowane

(DOBRA). Wspominaliśmy już na łamach naszego tygodnika, miała zostać wykonana kosztowna dokumentacja ruin tutejszego zamku w formie fotomap. Czekano jedynie, aż opadną liście z drzew. Do wykonania zdjęć przystąpiono, a gmina, jak się okazało nie poniesie z tego tytułu żadnych kosztów.

W maju gmina Dobra zwróciła się do Zachodniopomorskiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie, by ten wydał wytyczne, pozwalające na określenie stanu technicznego zachowanych ruin zamku w Dobrej. Konserwator miał również wskazać możliwości dofinansowania pierwszego etapu prac. Okazało się jednak, że ruiny zamku nie mają aktualnego orzeczenia o stanie technicznym, a także brakuje inwentaryzacji obiektu. Z tego też powodu realizacja zadania nie mogła być dofinansowana.

Koszt wykonania dokumentacji w formie ortofotomap wynosi około 85 tys. zł. Z tego też powodu Gmina zwróciła się do Beaty Makowskiej z Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Szczecinie oraz Mariusza Czuby - dyrektora Krajowego

Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie, by wskazali możliwość wykonania tego typu dokumentacji jeszcze w 2008 r.

Pismo do Krajowego Ośrodka w Warszawie zostało wysłane 30 października. Odpowiedź na nie przyszła niespodziewanie szybko, przynosząc bardzo dobre wieści. Nie dość, że gmina za wykonanie ortofotomap nie zapłaci ani złotówki, to zadanie to zostało wpisane jako priorytetowe.

W Dobrej już od listopada kilkuosobowa ekipa z Krajowego Ośrodka w Warszawie przystąpiła do skanowania ruin zamku metodą ortofotometryczną. Po skanowaniu zdjęcia zostaną obrobione i zostanie przygotowana nieodpłatna dokumentacja in-



wentaryzacyjna. Prace te pozwolą na bardzo dokładne zbadanie stanu obiektu i wychwycenie nawet najmniejszych rys i pęknięć. To z kolei pozwoli konserwatorowi zabytków wyznaczyć kolejne kroki mające na celu zabezpieczenie ruin zamku dla następnych pokoleń.

Przed wojną ruiny zamku służyły jako punkt widokowy. Obecnie władze miasta mają wobec nich inne zamierzenia, mają one być wizytówką i magnesem ściągającym turystów do tego miasteczka. mm

O tym, że mu pogrożono, radny dowiedział się ze strony urzędu

(WĘGORZYNO). 22 października na stronie internetowej pojawiło się pytanie „mieszkańca ul. Runowskiej” - tak się podpisał. Dotyczyło one strażaków ochotników z Węgorzyna. Mieszkaniec zarzucał strażakom, że „myją swoje prywatne samochody. Ostatnio myli nawet tira. Jak długo ma Pani zamiar tolerować marnotrawienie publicznych pieniędzy pod okiem Radnego Kołodyńskiego? W końcu za tą wodę zapłacimy wszyscy. Może zafunduje Pani Radnemu Kołodyńskiemu karnet do myjni!?”

W odpowiedzi burmistrz Węgorzyna napisała:

„Omówiłam sprawę z Komendantem Gminnym OSP i faktycznie pobór wody na remizach wymaga uregulowania. Teraz operator sieci obciąża nas – gminę za zużycie wg norm a one są wysokie. Wykonamy w każdej remizie opomiarowanie (będą liczniki) i koszty zużycia będą faktyczne do poboru. W tej sprawie Komendant zwrócił uwagę dla OSP Węgorzyna. Pozdrawiam.

Grażyna Karpowicz Burmistrz Węgorzyna”.

Podczas sesji radny Eugeniusz Kołodyński w związku z tą sprawą zwrócił się z pytaniem do burmistrz Węgorzyna:

- Czy zamierza pani dla mnie kupić karnet do myjni samochodowej? Z tego co wyczytałem na stronie internetowej, taka była sugestia mieszkańca. Pani burmistrz, z całym szacunkiem, ale mnie, jako pre-

zesa i współgospodarza OSP (pani jest gospodarzem, ja jestem współgospodarzem OSP) nikt nie pytał, czy przedstawione fakty na stronie internetowej były prawdziwe czy nie, a mimo wszystko odpowiedziała pani mieszkańcowi, że nam pogrożono. Nikt nam - ani pani, ani pani pracownicy - nie grozili.

- Pan Paluch z panem rozmawiał - odparła burmistrz Grażyna Karpowicz.

- Nikt ani ze mną, ani z moim zastępcą nie rozmawiał. Dobrze byłoby, by stało się zwyczajem, aby o tym, co dotyczy OSP, rozmawiać ze mną albo z moim zastępcą. Tego nakazywałyby dobry obyczaj, nie trzeba być jakimś superbiegłym w tych sprawach, aby wspólnie rozmawiać.

Dobrą praktyką byłoby również, gdyby o tym, że komuś pogrożono zainteresowany dowiadywał się jako pierwszy, a nie ze strony internetowej urzędu. mm

F.H.U.



F.H.U. REMONTER, Drawsko Pom. ul. Brzozowa 1
Tel. 601-449-876 e-mail: damiand100@wp.pl

Promocja:

Blachodachówka od 17,80 zł/m² netto
Dachówka cementowa IBF 16,90 zł/m² netto

Podwójna Rzymska

Podwójna S



Salon sprzedaży oferuje:

Pokrycia dachowe, Okna połaciowe, Okna PCV, Drzwi wewnętrzne i zewnętrzne, Glazura, Terakota, Armatura łazienkowa, Tynki dekoracyjne, Tynki na elewacje

Panele podłogowe 100 wzorów do wyboru

Pacjenci i personel nie będą już marznąć

W przychodni zimno jak cholera

(ŁOBEZ). W miniony poniedziałek w łobeskiej przychodni nastąpiła awaria pieca c.o. Zrobiło się zimno - jak to określił jeden z pacjentów - jak cholera.

Początkowe próby polatania pieca spełzyły na niczym. Obecnie w przychodni jest zimno, a schorowani pacjenci marzną w kolejce do lekarza. Pracownicy, mimo iż dogrzewają gabinety elektrycznymi grzejnikami, też za ciepło nie mają. Właściciel - starostwo powiatowe w Stargardzie Szczecińskim, nie poczuwa się do odpowiedzialności za stan obiektu, mając na względzie jedynie jego sprzedaż. Znacznie łatwiejsze rozmowy okazały się z likwidatorem.

Z początkiem ubiegłego tygodnia, pacjenci przychodzący do przychodni, nie wyczuwają różnicy pomiędzy tą, jaka panuje na zewnątrz a tą - wewnątrz obiektu.

- I jak tu się zrobieć, albo dziecko, gdy tak zimno? Wprawdzie starają się tu dogrzewać, ale instalacja też jest stara... - powiedziała łobzianka, która przysłała do przychodni z dzieckiem.

Właścicielem obiektu jest staro-

stwo powiatowe w Stargardzie Szczecińskim. W tej chwili budynek przychodni wystawiony jest na przetarg. Wyceniono go na 3.790 tys. zł. Starostwo jednak absolutnie nie przewiduje zakupu nowego pieca, o czym został poinformowany burmistrz Łobza Ryszard Sola. Obiektem zarządza likwidator, to też z nim rozpoczął rozmowy wóldarż miasta.

- Rozpocząłem rozmowy ze starostwem stargardzkim. Stanowisko wicestarosty było takie, że powiat stargardzki absolutnie nie przewiduje możliwości sfinansowania zakupu tego pieca. W związku z tym doktor Sarnecki dokonał przedpłaty, piec został zamówiony. Jest to duży wydatek, bo rzędu 35, może 45 tys. zł. Koszty zakupu takiego pieca oraz koszt montażu jest bardzo wysoki. Jest to poważny wydatek, jak dla naszego POZ-u. Najważniejsze jest, aby ten budynek funkcjonował. W tej chwili dogrzewany jest grzejnikami elektrycznymi, jednak po włączeniu kilku czy kilkunastu nagrzewnic, następują awarie instalacji. Od komornika mam zapewnienie, że gdyby jednostki samorządowe typu



gmina i powiat partycypowały w kosztach zakupu pieca, to mamy gwarancję, że będzie on uwzględniony w momencie, gdyby Stargard sprzedał ten budynek. Wówczas potencjalny nabywca zobowiązany będzie spłacić jednostkom równowartość, jaką włożyły z tytułu zakupu tego pieca - powiedział burmistrz Sola.

W związku z tym, że zainstalowanie nowego pieca ma nastąpić dopiero 23 grudnia urząd miejski w Łobzie użyczył w poniedziałek jeden z pieców c.o., jakie były zamontowane w remontowanym obiekcie pod cele mieszkalne w Prusinowie. Piec jest sprawny i do czasu montażu nowego będzie ogrzewał obiekt przychodni w Łobzie. mm

Sądy sądami

(WĘGORZYNO). Podczas ostatniej sesji w tym mieście radny Eugeniusz Kołodyński w imieniu swoim i części mieszkańców spytał, czy burmistrz Grażyna Karpowicz zamierza przeprosić Ryszarda Brodzińskiego za niezasadnione oskarżenia.

- Wiedziała pani, że sprawa jest z góry przegrana, a pani dalej dążyła i ciągała ludzi po sądach, ABW, media, czyli totalna reklama dla Węgorzyna. Mam wrażenie, że nie ważne co się mówi, ważne by się mówiło. Czy przeprosi pani pana Brodzińskiego i wszystkich, którzy zostali wciągnięci w tę aferę „wy-

Paciorkowiec w szkole

(BEŁCZNA). W minioną środę, podczas rutynowej kontroli wody, pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Łobzie wykryli kolonie paciorkowca w szkolnym ujęciu wodnym.

Po pobraniu próbki wody z ujęcia szkolnego w Bełcznej pracownicy Sanepidu zauważyli niewielką ilość paciorkowca w wodzie. Dla

pewności na drugi dzień pobrali ponownie. Kolejne badania wykazały, że rzeczywiście woda jest zanieczyszczona. Dzieci w szkole otrzymały dzień wolny od nauki, a pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej przystąpili do oczyszczania wodociągu.

- Ze strony szkoły nie było żadnych sygnałów. Zanieczyszczenie wyszło podczas kontroli. Na sto mi-

lilitrów wody było 5 kolonii paciorkowca, to niewiele, ale ich w ogóle nie powinno być. W czwartek przeczyszciliśmy wodociąg, próbki wysłaliśmy do Drawska. Badania wykazały, że nasze działania przyniosły skutek. W piątek woda była już zdatna do picia - powiedział dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Łobzie Kazimierz Ciecieląg.

Póki co sytuacja jest unormowana. W przyszłości jednak urząd miejski w Łobzie zamierza przepiąć szkołę do instalacji wodociągowej, z której korzysta Bełczna. mm



**SPRZEDAŻ
DREWNA
OPAŁOWEGO**



z dowozem

Tel. 694 188 818

Radni za wiatrakami i usługami

(ŁOBEZ). Podczas obrad sesji radni dyskutowali nad zmianą studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Łobez. Zmiany te dotyczą terenu po prawej stronie przy wyjeździe z Łobza w kierunku na Unimie do działek na Dalno pod budowę mieszkaniową i usługową oraz sporządzenie planu na terenie obręb Karwowo i obręb Zachelmie pod lokalizację elektrowni wiatrowych.

– Do burmistrza Łobza wpłynęły dwa wnioski firmy ENERTRAG POLSKA Sp. z o.o. o zmianę studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Łobez i jednocześnie wniosek o sporządzenie planu na terenie obręb Karwowo i obręb Zachelmie, a dokładnie miejscowości Meszne, pod lokalizację elektrowni wiatrowych. Żeby było możliwe przystąpienie do planu, trzeba stwierdzić zgodność realizowanej decyzji ze studium, stąd wniosek o jego zmianę. Gmina korzystając z okazji chce wykonać zmianę przy ul. Spokojnej, czyli terenów, które w obecnym studium są częściowo przeznaczone pod budownictwo mieszkaniowe, a częściowo pod funkcje rolne. Chcemy dokonać zmiany przeznaczenia pod budownictwo mieszkaniowe z usługami nieuciążliwymi oraz pod zabudowę usługową. To studium, które mamy, uchwalone w 2001 roku, wyznaczyło kierunek, w którym obszary na obrzeżach Łobza są przeznaczone pod obszary mieszkaniowe, a centrum – usługowe. Przy okazji zmiany studium chcemy to uregulować, by tereny te były pod budownictwo mieszkaniowe i funkcję usługową. Gmina nie planuje w najbliższym czasie przystąpienia do sporządzania planu na ten teren, ale po prostu wszystko zostanie przygotowane. Gdy okaże się, że za 5-10 lat będzie trzeba robić plan, mamy przygotowaną podstawę – powiedziała Małgorzata Różańska

Wiceburmistrz Ireneusz Kabat zapewnił, że jeśli Gmina założy sobie, że w przyszłym roku kończy ul. Przemysłową i zaczyna Zatorze,

to po zakończeniu inwestycji na Zatorzu przystąpi dopiero do sporządzenia planu w tym terenie. Chodzi tylko o oszczędzenie kosztów, bowiem i tak pod wiatraki trzeba zrobić kosztowną zmianę studium. Połowa tego terenu jest już w tej chwili w mieszkaniówce, trzy duże działki - kilkanaście hektarów, są obecnie własnością Agencji Nieruchomości Rolnych. Z chwilą, gdy one będą w studium zapisane już jako budownictwo mieszkaniowe, gmina będzie miała prawo pierwszeństwa ich przejęcia.

Zdaniem przewodniczącej rady Elżbiety Kobiałki większość radnych uważa, że priorytetem do uchwalenia miejscowego planu jest teren Osiedla Leśnego, na wysokości ul. Węgorzyńskiej. Tam właśnie gmina poniosła w ostatnich latach duże nakłady finansowe, m.in. na wydzielanie kilkudziesięciu działek pod budownictwo jednorodzinne, w tej chwili jest opracowywana dokumentacja techniczna o wartości ponad 400 tys. zł, dokumentacja techniczna uzbrojenia tych działek, które są niezbędne do rozpoczęcia budów. I ten kierunek, jako priorytetowy w zagospodarowaniu miasta będzie kontynuowany. Powtórzyła, że teren w kierunku Unimia robiony jest przy okazji i jeśli ktoś planuje nabyć grunt i szybko się budować, to powinien interesować się gruntami, których uzbrajanie będzie tematem dość szybkim i jest to najbliższa perspektywa, jeśli chodzi o budownictwo jednorodzinne na terenach gminnych.

Małgorzata Różańska zapewniła, że plan na Osiedle Leśne będzie zrobiony w przyszłym roku. Zgodnie z umową urbanista ma wykonać go do końca kwietnia przyszłego roku. W grudniu ma przekazać gminie dokumenty o wpływie oddziaływania na środowisko, ekobibliografię, projekt planu, które zaopiniuje komisja architektoniczno-urbanistyczna. W styczniu - lutym będzie projekt do wyłożenia do wglądu dla mieszkańców.

W konsekwencji dyskusja o terenach leżących przy drodze do Unimia, stała się dyskusją o Osiedlu Leśnym.

- Od wielu lat tamta strona



Łobza, a więc między ulicą Drawską a Waryńskiego, nie posiada uregulowanej sytuacji kanalizacyjno-deszczowej. Aby dokonać inwestycji na Osiedlu Leśnym, musimy w pierwszej kolejności ten teren uzbroić, aby nie była taka sytuacja, że sprzedany zostanie komuś ten teren, bo przy 62 działkach o wielkości od 5 do 20 arów, bo tak działki są podzielone, myślę że moglibyśmy otrzymać do budżetu przy poniesionych już kosztach, o których wspomniała przewodnicząca, skromnie licząc 1,5 miliona zł, kiedy te tereny będą uzbrojone. Myślę, że jest sensowne, aby gmina najpierw sprzedała tereny uzbrojone, a dopiero w przyszłości dokonała ruchów planistycznych na tereny, które w tej uchwale podnosimy – powiedział Bogdan Górecki.

Wiceprzewodniczącego Rady uspokoił wiceburmistrz Kabat, zapewniając, że właśnie taki kierunek gmina wybrała.

W konsekwencji radni przyjęli uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia zmian studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Łobez przy dwóch głosach wstrzymujących się – Henryka Stankiewicza i Bogdana Góreckiego.

Wiatraki

Podczas debaty w sprawie miejscowego planu zagospodarowania pod lokalizację elektrowni wiatrowych obręb Karwowo i Zachelmie sołtys Bonina Waldemar Zakrzewski zwrócił uwagę, że podczas komisji mówiono się o samych plusach, gdy już powstaną te elektrownie, nikt nie wspominał o żadnym minusie.

- Tutaj chciałbym wspomnieć, gdy w niedawnym czasie powstawała Prima, też wszyscy byli zadowoleni, że takie coś powstanie, wszyscy mówili o plusach, nikt o minusach. Proszę mnie źle nie zrozumieć, że jestem przeciwny, jestem tylko ostrożny. A to będą inwestycje, które myślę, że wpłyną na naszą gminę dość znacznie – powiedział sołtys.

Sołtysa starała się uspokoić przewodnicząca rady.

Uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego jest poprzedzone również analizą wpływu inwestycji na środowisko, tutaj pod każdym względem i krajoobrazowym i ewentualnej uciążliwości będą fachowcy temat analizować. Później ten plan będzie uchwalany odrębną uchwałą i właściwie przepisy prawa narzucają procedury, by zbadać faktycznie, czy te ograniczenia związane z wykonaniem inwestycji będą uciążliwe i w jakim zakresie. Wiadomo jakie są kierunki na świecie - pozytywnie taniej energii i od tego nie uciekniemy. Może dobrze, że te lokalizacje są na obrzeżach naszej gminy, nie wkraczają w atrakcyjne tereny turystyczne i tereny gęsto zaludnionych miejscowości, gdzie przewidywany jest w następnych latach rozwój tych miejscowości. I Karwowo i Meszne ze względów komunikacyjnych od lat są miejscowościami, gdzie rozwój jest zatrzymany i myślę, że nowe inwestycje mogą tylko być przesłanką, jakąś atrakcją dla tych terenów, szansą dla mieszkańców, być może i na pracę jakąś – powiedziała Elżbieta Kobiałka.

Wszyscy radni głosowali jednoznacznie za uchwałą. mm

**UTYLIZACJA
ETERNITU I PAPY
MATERIAŁY
BUDOWLANE**

Małgorzata Orłowska
Ul. Toruńska
78-500 Drawsko Pom.
Tel/fax 094 363 30 89

www.toyota.pl



Dobre nastawienie na jesień

Jesienne poruszenie w Serwisie Dobrych Cen

Chcesz w pełni cieszyć się jesienno-zimowymi podróżami? Dobrze przygotuj swoją Toyotę do jazdy w zmiennych warunkach drogowych, korzystając z Serwisu Dobrych Cen – specjalnego programu serwisowego dla aut po gwarancji. W jego ramach wykonamy 30 najważniejszych usług serwisowych w cenach niższych średnio o 20% od cen standardowych. Dodatkowo proponujemy duży wybór opon zimowych oraz zimowych akcesoriów w atrakcyjnych cenach. Serdecznie zapraszamy!



TODAY TOMORROW TOYOTA

SERWIS DOBRZYCH CEN

Zakres programu: wymiana oleju z filtrem, wymiana filtra powietrza, wymiana filtra paliwa, wymiana świec zapłonowych, wymiana pól i gumki wycieraczki, wymiana klocków i szpilek hamulcowych, diagnostyka i wymiana amortyzatorów oraz pomiar geometrii, wymiana akumulatora, wymiana elementów układu wydechowego, wymiana tarczy sprzęgła lub sprzęgła kompletnego, wymiana paska rozrządu. Program adresowany jest do użytkowników samochodów marki Toyota po gwarancji. Szczegóły u Dilerów Toyoty. Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego.

Toyota Nowogard MK
ul. 3-go Maja 27b,
72-200 Nowogard
salon tel. 091 39 25 700
serwis tel. 091 39 25 702

nowogard mk

e-mail: 002@toyota.pl
www.toyotanowogard.pl



Zapraszamy do składania *życzeń okolicznościowych* na łamach naszego tygodnika.

POZNAJ MAGIĘ KAMIENIA

GALAXY

Kamieniarstwo
Sebastian Kurzyk
Resko ul. Chopina 12
tel. 502 684 373

Sprzedaż Ratalna

- ☛ Parapety od 100 zł/mb
- ☛ Obudowy kominków od 800 zł
- ☛ Piaskowiec od 70 zł/mkw.
- ☛ Płytki granitowe, BLATY
- ☛ Elementy elewacyjne, schody
- ☛ NAGROBKI od 1500 zł
- ☛ Renowacja nagrobków

TARTAK "PRZYTOŃ"

- Wieżby dachowe
- Krawędziaki
- Łaty i kontrłaty
- Drewniane wyposażenie ogrodów



Tel. 091 397 11 53 tel./fax 091 397 14 64



Collegium Balticum
Szczecińska Szkoła Wyższa

Studia stacjonarne, niestacjonarne

**PEDAGOGIKA
POLITOLOGIA
FILOLOGIA**



DOŁĄCZ DO NAJLEPSZYCH!

NOWOŚĆ!

Psychologia społeczna w edukacji

1 Studia podyplomowe!

MIEJSCE

W RANKINGU RZECZPOSPOLITEJ I PERSPEKTYW
WŚRÓD NIEPUBLICZNYCH SZKÓŁ LICENCJACKICH

tel.:/091/ 48 38 161, www.cb.szczecin.pl

ul. Mieszka I 61 c, Szczecin



Stargardinum
Stargardzka Szkoła Wyższa

PIERWSZA
STARGARDZKA
WYŻSZA UCZELNIA

**EKONOMIA
INFORMATYKA
DZIENNIKARSTWO
I KOMUNIKACJA SPOŁECZNA**

Nie czekaj! Rekrutacja trwa!

ul. Kazimierza Wielkiego 17
Stargard Szczeciński

Zadzwoń: /091/ 577 23 07

www.stargardinum.pl

Zastanowiłbym się czy nie zrezygnować z tej firmy i wziąć innego operatora

Rok bez umów

(WĘGORZYNO). Sporo miejsc podczas sesji w tym mieście radni poświęcili operatorowi sieci wodociągowej Przedsiębiorstwu Urządzeń Wodnych i Sanitarnych z Nowogardu.

Temat pracy PUWiS-u podjęła podczas sesji przewodnicząca Rady Miasta Monika Kuźmińska.

Bardzo dużo mieszkańców naszej gminy przychodzi na dyżury przewodniczącej Rady. Mieszkańcy przedstawiają mi swoje problemy z tą firmą. Na dziś, a mamy już koniec listopada, nadal gro osób nie ma umów. Umowy są przysyłane i jednostronnie podpisane przez PUWiS. Umowa to jest kompromis, to są prawa i obowiązki jednej i drugiej strony. W momencie, gdy PUWiS przesyła taką umowę, mieszkaniec modyfikuje ją i podpisuje po dostosowaniu do swojego stanowiska. Takie umowy nie są honorowane. Uważam, że w sprawę powinna wkroczyć pani burmistrz, żeby uregulować to wszystko. Powinno dojść do spotkania z przedstawicielami PUWiS-u. Takie spotkanie powinno być obwieszczane mieszkańcom z dużym wyprzedzeniem. Uważam, że przyszedłoby bardzo dużo ludzi w celu wyjaśnienia wielu spraw. Umowa, którą PUWiS przesyła, mieszkańcy uważają za jednostronną, odbiorca zobowiązany jest do wielu rzeczy, natomiast praw nie ma żadnych. Prawa ma jedynie firma PUWiS. Limitowana jest ilość wody. Nie wiadomo co się stanie, jeśli tej wody wybiorą więcej, niż jest napisane w umowie, nie wiadomo co się stanie jeśli wybiorą mniej.

Tę kwestię poruszaliśmy podczas sesji na początku roku. Był pan Sobieralski. Uzgadnialiśmy pewne rzeczy, wypowiadał swoje stanowisko, np. by nie dosyłać im aktów notarialnych. Niestety wczoraj miałam w ręku pismo z 17 listopada, gdzie prosi się o ksero aktu notarialnego, czyli te uzgodnienia, które wypracowaliśmy z prezesem firmy na początku tego roku nie są honorowane. Większość mieszkańców nie wie, że na terenie gminy jest nowy operator. We wcześniejszych wnioskach prosiłam panią burmistrz, żeby wystąpiła z komunikatem do mieszkańców. Prosiłam, by komunikaty były porozwieszane na tym terenie, który operator obsługuje, by były w gablotach i w urzędzie, prasie...

- Zrobiłam to już w tamtym roku – wtrąciła burmistrz.

- W tamtym roku nie, bo dopiero od stycznia tego roku u nas działają. Proszę wymyślić jakiś sposób, by te



wo doliczono różnicę z wodomierza głównego”. Ludzie nie wiedzą o co chodzi, a to nie są małe kwoty, bo czasem 15 m.sześć. na jednej fakturze mają doliczone i nie wiedzą na jakiej podstawie i dlaczego. W umowie mają ryczałt i według tego ryczałtu naliczane, a obok kolejna pozycja – dokończyła przewodnicząca Rady.

Kwestię działalności PUWiS-u podjął również radny Stanisław Kaliciński. Z jego słów wynika, że była również skarga dotycząca naliczania ryczałtem 3,5 metra na osobę, gdzie wszędzie jest 5 metrów. Zauważył, że wciąż nie wiadomo w jaki sposób nadwyżka będzie naliczana, czy będzie to kara? Przewodnicząca Rady podpowiedziała, że są i takie osoby, które w umowie mają wpisane zaledwie 2 m.sześć.

Dochodzi też i do takich sytuacji, jak np. w Wiewiecku, gdzie ludzie nie biorą wody a muszą płacić.

- Wczoraj uczestniczyłem w zebraniu w Cieszynie. Był tam przedstawiciel z PUWiS-u. Po debacie z mieszkańcami nasunęło mi się pytanie - czy bierze pani pod uwagę zmianę operatora? Bo z tego spotkania wywnioskowałem, że to jest firma niekompetentna. Jest tyle skarg. Firma wysłała nie takich ludzi do wodomierzy. Zastanowiłbym się, czy nie zrezygnować z tej firmy i wziąć innego operatora – powiedział radny Heronim Cierpisz.

Spotkania domagali się również mieszkańcy Runowa. Kuriozalny jest wręcz fakt, iż w grudniu wielu odbiorców nie ma jeszcze podpisanych umów z dostawcą wody, a mieszkańcy wciąż mają wiele wątpliwości nie wiedząc w konsekwencji, za co mają płacić. Być może wszelkie wątpliwości zostaną rozwiązane podczas spo-

nowy w
e w spo-
mieszkań-
czy czas,
cia sieci
mm

Gimnazjum w Dobrej

III Andrzejkowy Wieczór Poezji



1 grudnia w gimnazjum w Dobrej odbył się III Andrzejkowy Wieczór Poezji. W recytatorskich zmaganiach zmierzli się uczniowie szkół podstawowych i gimnazjum. Impreza ta od samego początku cieszy się dużym zainteresowaniem, wzięło w niej udział około pięćdziesięciu uczestników. W pięknej scenerii, w blasku świec, słuchaliśmy tekstów zarówno dla dzieci i młodzieży, jak i dorosłych. Uczniowie gimnazjum przygotowali wiele andrzejkowych wróżb, przy których bawiły się nie tylko dzieci. Jury wyłoniło zwycięzców w trzech kategoriach.

Laureaci w kategorii klas I-III

Szkoła Podstawowa w Dobrej

I m. – Milena Sadowska

II m. – Sara Rojewska

III m. – Krzysztof Zygmunt

Wyróżnienia: Daria Gawron, Klaudia Karpińska i Michał Zadrozny.

Szkoła Podstawowa w Wojtaszycach

I m. – Wiktoria Sokulska

II m. – Katarzyna Drapikowska

III m. - Agata Żorawowicz

Wyróżnienie – Dominika Miłek.

Laureaci w kategorii klas IV – VI

Szkoła Podstawowa w Dobrej

I m. – Anna Wojna

II m. – Paulina Iwan

III m. – Magdalena Podleś

Wyróżnienie – Jakub Plewiński

Szkoła Podstawowa w Wojtaszycach

I m. – Nikola Cichocka

II m. – Dawid Miłek

III m. – Amadeusz Rączkowski

LAUREACI W KATEGORII GIMNAZJUM

I m. – Krystian Awgul

II m. – Natalia Augustyn, Barbara Szkup

III m. - Anna Sosnowska

Wyróżnienia: kl. I Justyna Szubert; kl.

II Klaudia Drapikowska; kl. III Magda-

lena Rusnak.

Nagrody w konkursie ufundowali dy-

rektorzy szkół. (r)



Strażnik zavalony papierami, a pomocy jak nie było, tak nie ma

Polowanie „na radar”

(WĘGORZYNO). Podczas sesji Rady Miejskiej w tym mieście radni zwrócili uwagę na pracę strażnika miejskiego, zauważyli również, że miała być zatrudniona osoba niepełnosprawna do tzw. pracy papierkowej. Póki co, strażnik sam opracowuje dokumenty i nie ma czasu na pracę w terenie.

Wiceprzewodniczący Rady Jan Szymko złożył interpelację dotyczącą pracy strażnika miejskiego obsługującego radar.

- Dochodzą do mnie głosy, że wręcz poluje się na naszych mieszkańców. W taki sposób, że ustawia się radar w takim miejscu, gdzie go nie powinno być. To jest wręcz polowanie. Tam gdzie jest potrzeba, gdzie są dzieci, szkoła i kościół - czyli tam, gdzie istnieje największy ruch, to tego fotoradaru prawdopodobnie nie ma. Natomiast od strony Łobza do Węgorzyna jest ograniczenie do 40 km/godz., później jest dopiero napis Węgorzyna, a dopiero dalej teren zabudowany. To jest około 500 m, gdy się tylko przekroczy znak, podobno od razu jest „ciach”. Jeśli już się coś takiego

robi, to powinien być jakiś pożytek z tego. Przy okazji nasuwa mi się praca naszego strażnika. Poza Węgorzynem, to ja nie wiem czy on wie, jakie są miejscowości w naszej gminie? Wystarczy przejechać do Zwierzynka czy Mieszewa na przystanki, gdzie jest pełno puszek i petów, tam pije się piwo. To jest coś strasznego. Mamy przecież świetlice, które działają, albo nie działają. To, co się dzieje na naszej prowincji, to naprawdę wolna amerykanka. Ze strażnika można korzystać w oddzielnym temacie - mieliśmy kilka dni zimy i też mieszkańcy nie wiedzą, czy odśnieżanie jest ich obowiązkiem czy nie. Jeśli nie wiedzą, to trzeba ich pouczyć, a jak wiedzą, to trzeba by egzekwować to odśnieżanie - powiedział wiceprzewodniczący.

Kwesię pracy strażnika miejskiego poruszył również radny Stanisław Kaliciński. Zwrócił uwagę, że strażnika miejskiego trzeba wspomóc w samym biurze, w związku z tym, że ten „jest zavalony dokumentami właśnie z radaru, siedzi z tymi papierami i nie ma kiedy na miasto wyjść”.

Przewodnicząca rady Monika Kuźmińska przypomniała z kolei, że miała być przyjęta pani z orzeczeniem o niepełnosprawności, właśnie po to, by pomóc strażnikowi.

Póki co strażnik jest sam, pomocy jak nie było, tak nie ma, a gmina co miesiąc płaci kary do Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Kary wnosi się, gdy nie zatrudnia się odpowiedniej liczby niepełnosprawnych (na 25 pracowników powinno pracować minimum 6 proc. osób niepełnosprawnych - art. 21 - 26 ustawy z 23 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych). Jeśli obowiązek ten nie jest przestrzegany, wówczas pracodawca zobowiązany jest do płacenia kar, a te wynoszą kilkaset złotych miesięcznie za każdego brakującego niepełnosprawnego pracownika.

Nagrodą za zatrudnionego pracownika, to nie tylko brak kar, ale wsparcie finansowe z PFRON-u, w tym m.in.:

dofinansowanie do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych,

refundacje składek na ubezpieczenie społeczne. Dotacja do wynagrodzenia każdego niepełnosprawnego pracownika wynosi 70 proc. najniższego wynagrodzenia w przypadku osób zaliczonych do znacznego, umiarkowanego i lekkiego stopnia niepełnosprawności i 90 proc. najniższego wynagrodzenia w przypadku osób, u których stwierdzono chorobę psychiczną, upośledzenie umysłowe lub epilepsję oraz pracowników niewidomych.

Równocześnie pracodawca otrzymuje zwrot kosztów wyposażenia stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych oraz przystosowania istniejących stanowisk do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Poza środkami PFRON, pracodawcy zatrudniający niepełnosprawnych mogą również ubiegać się o dotacje unijne, które są przeznaczone głównie na szkolenia i podnoszenie umiejętności inwalidów.

Od stycznia przyszłego roku dofinansowanie wynagrodzenia i refundacja składek społecznych zostanie połączone w jednej dotacji i wyniesie ona 75 proc. kosztów zatrudnienia niepełnosprawnego. mm

Ulica czy poligon

(ŁOBEZ). Już od pewnego czasu gmina jest zainteresowana przejęciem ulicy Magazynowej, co znacznie usprawniłoby ruch w tamtej części miasta.

PKP, będące właścicielem, nie kwapi się do oddania swojego mienia, podobnie jak i do remontu nawierzchni. Dzisiaj ulica ta przypomina tor przeszkód dla po-

jazdów terenowych, choć niektórzy zapewniali, że dziury były łątane. Podczas roztopów śniegu kałuże pokrywały całe połączenie jezdni i placu, nie sobie nie robiąc z podsypki wrzuconej w niektóre dziury.

Powodem, dla którego PKP jeszcze nie przekazała ulicy jest... część torowiska, które przebiega przez jezdnię. mm



Spóźniony Orlik

(RESKO). Budowa Orlika w tej miejscowości od początku szła jak po grudzie. Teoretycznie termin zakończenia prac powinien być minąć we wrześniu, w praktyce może to nastąpić 20 grudnia, o ile dopisze pogoda.

Włodarze gminy uznali, że najlepszą lokalizację pod budowę Orlika jest teren przy Szkole Podstawowej w Resku. Mimo tej lokalizacji, założenie jest takie, by kompleks boisk służył nie tylko uczniom, ale i mieszkańcom gminy.

Koszt całej inwestycji to ok. 1.200 tys. zł. Dofinansowanie budowy Orlika wynosi po 333 tys. zł ze strony Ministerstwa Sportu i Urzędu Marszałkowskiego. Pozostałą kwotę gmina pokrywa z własnego budżetu.

Pierwsze problemy pojawiły się już na etapie projektowania. Okazało się, że boisko nie zmieści się pomiędzy drzewami a linią energetyczną. W konsekwencji, by nie wycinać drzew, przesunięto linię energetyczną i na początku września prace budowlane ruszyły.

Obecnie wprawdzie budowa jest na ukończeniu, jednak zarówno opady śniegu i deszczów, a także inne przyczyny, z jakimi boryka się wykonawca, opóźniają sfinalizowanie zadania.

Za każdy dzień opóźnienia wykonawca będzie musiał zapłacić gminie. Gminie z kolei pozostaje cierpliwie czekać na odbiór końcowy, bowiem dopiero wówczas będzie mogła naliczyć karę i otrzymać dofinansowanie ministerialne. mm

Chodnik na Sucharskiego

(RESKO). Już niebawem mieszkańcy przy ulicy Sucharskiego doczekają się chodnika z kostki brukowej.

Po ogłoszeniu pierwszego przetargu gmina zrezygnowała z oferty, ze względu na zawyżony koszt wykonania niewielkiego odcinka

chodnika. Do drugiego przetargu przystąpiło już sześć firm, toteż gmina miała możliwość wyboru najkorzystniejszej oferty. Szczecińska firma, która przetarg wygrała, wykona 450 m. kw. chodnika za około 65 tys. zł. Zakończenie prac ma nastąpić 23 grudnia, o ile ponownie nie przypomni o sobie zima. mm



Kazimierz Zięba

Zamkniętymi wagonami wieziono nas bardzo długo, około dwóch tygodni. Okienko wagonu było małe, zakratowane i od czasu do czasu kolejno mogliśmy popatrzeć, gdzie nas wiozą. W podłodze wagonu był otwór, który służył jako toaleta. Dojechaliśmy do miasta Pawłodar. Tam nas wysadzono i przewieziono nad rzekę Irtysz. Oczekiwaliśmy na przybycie promu, który przewoził poszczególne grupy Polaków na drugi brzeg. Płynęliśmy jakiś czas rzeką, a następnie tam, gdzie był brzeg twardej, wysadzono nas na ład. Nad Irtyszem byliśmy dość długo, że zdążyliśmy pochować staruszkę, która nie wytrzymała uciążliwości podróży. Wykopano stosunkowo niegłęboki grób i tam ułożono zawiniętą w kołdrę staruszkę. To była pierwsza ofiara naszego transportu. Rzeka Irtysz na wiosnę wylewała. Chodzący u nas pogłoski, że staruszkę woda wypłukała i pływała na mieliźnie. To była tylko pogłoska. Sam nie widziałem.

Na drugim brzegu, po jakimś czasie, podjechały furmanki z zaprzęzonymi wołami i zabrano nas w dalszą podróż. Jechaliśmy ponad tydzień. Nocami woły pasły się w stepie, a my spaliliśmy, gdzie kto mógł. Byliśmy nad solnym jeziorem. To znaczy był spadek terenu, topniejące śniegi na stepie wpływały do niższej położonego terenu, gdzie był podkład solny. Wiatr stepowy tworzył fale, które wyrzucały sól i wiatr ją suszył. Na brzegach była kilkunastocentymetrowa warstwa białej jak śnieg, czysty soli jałdalnej.

Jechaliśmy przez Majkain, gdzie zostawała część Polaków. Tam były odkrywkowe kopalnie złota. Nas wieźli dalej. Przejechaliśmy tymi furmankami 240 km od Pawłodaru i wysadzono nas w wiosce Bajana-Auł. To była wioska rejonowa (siedziba naszego powiatu). Część Polaków pozostawiono w Bajana-Auł, a pozostałych dalej wieziono do kołchozów. W Bajanie wysadzono 24 polskie rodziny, wśród których byliśmy my. To był początek maja 1940 r.

Mamę skierowano do pracy jako pomocnik murarza przy budowie szkoły kazachskiej. Cegły na budowę tej szkoły uzyskano z rozebranej cerkwi. Była ponoć piękna, mówili to Rosjanie tam mieszkający. Bajana-Auł to była wioska stara, zbudowana za cara. Buli tu Kazachowie i Rosjanie. Sporo Rosjan miało polskie nazwiska. Na pewno byli to potomko-

Kazimierz Zięba - Ścieżki mojego życia (cz. III)

Syberia

wie zrusyfikowanych naszych rodaków rozsyłanych przez 123 lata niewoli ziem polskich, zwanych carską gubernią. Mama dla murarza robiła zaprawę oraz nosiła cegły. Była to budowa dwupiętrowa i najtrudniej było nosić cegły i zaprawę na wyrastające kondygnacje. Mama przychodziła bardzo zmęczona.

W wiosce były wszystkie urzędy państwowe i parę sklepów. Jeden spożywczy, w którym nic nie było. Dowozili furmanką w takiej budzie z desek chleb. Za budą siedział milicjant. W tej budzie były małe otwory, gdzie można było wsadzić rękę i ułamać kawałek chleba. Jak milicjant szedł z tyłu furmanki, to chleb łamali z boku, jak poszedł przeganiać złodziei z boku, to kradli z tyłu. Jak chleb dowieźli do sklepu, to w wielu bochenkach nie było skóry. Pod sklepem stało wiele osób i mało kto go kupił. W innych sklepach były podkowy, łyżki drewniane, wiadra itp.

We wrześniu 1940 r. mama wysłała mnie i siostrę do szkoły. To była szkoła 10-letnia. Myślała, że będzie możliwość kształcenia dzieci. Ładnie nas ubrała (jak w Polsce). Nauczycielka posadziła mnie w pierwszej ławce pośrodku dwóch ruskich dziewczynek (Nadia Sowastianowa i Nadia Czerkaszyna). Byłem taką promocją zawstydzony. Nie umiałem po rosyjsku. Nauczycielka opowiadała o wojnie rosyjsko – tureckiej. W pytaniach kontrolnych m.in. zapytała mnie „kto pobiedził”. Nie znałem słowa „pobiedził”, uważałem że przegrał wojnę i powiedziałem Turki. Zdenerwowało to uczniów, a „dietdomcy” – uczniowie domu dziecka, krzyczeli „japońskiej samurajec” itp. Od tej pory jak przychodziłem do szkoły, to ci „dietdomcy” zawsze stali w zewnętrznych drzwiach i obszukiwali mi kieszenie, a za to, że nic nie miałem dawali mi kopniaka i szedłem z bólem do klasy. Ostatni raz w szkole byłem na Nowy Rok, gdzie były występy. Wśród Rosjan wystąpili Polacy z tańcem krakowiaka. Byli to Janina i Edward Muzyczukowie. W strojach krakowskich otrzymali owacje. Rodzina Muzyczuków pochodziła również z Łucka i byli z nami w Bajana-Auł. Pani Janina mieszkała w Łobzie (już nie żyje), a Edward mieszka w Krańniku, w gm. Węgorzyno.

Przyszła zima, mrozy do 40 stopni Celsjusza, huragany śnieżne, zaspasy. Nie mieliśmy ubrań, było bardzo ciężko. O godzinie 2.00 zśliśmy kolejno raz mama, potem Czesia, a następnie ja w kolejkę do stołówki, tam o 8.00 wydawali (sprzedawali) po jednej porcji kaszy jaglanej. To była porcja na małym talerzyku, kasza a na środku wgłębienie, w którym był olej. Wydano dla kilku ludzi po jednej

porcji i mówili, że już brak. Pozostały tylko porcje dla milicji i dla aresztantów (a tych zawsze mieli wielu). Jak szedłem czy wracałem ze stołówki to musiałem rękę trzymać przy ustach, ponieważ pomimo czapki, szalika i innych szmat zamarało w nosie i ustach. Tą jedną porcję wkładaliśmy do garnka, wlewaliśmy 4 litry wody i była taka polewka. Czasami nie otrzymaliśmy porcji kaszy, bo kolejka była duża i często byliśmy głodni. Ja chodziłem do Kazachów prosząc o pomoc. Czasem coś dali, otręby pszeniczne czy kwaśne mleko zwane tam „ajran”. Ruski mówili „samim nie chwatejet”. Od tego czasu już chleba nie widziałem.

Niektóre polskie rodziny wyjechały za zgodą władz z Bajana do Majkainu. Tam była praca w kopalniach złota i dawali „pajok” (chleb, konserwy itp.). Po napaści Niemiec na ZSRR było jeszcze gorzej. Wszystko szło dla armii. Latem jeszcze jakoś się żyło, była trawa tj. pokrzywa, lebioda, była cebula leśnogórska i można było nędznie przeżyć.

Po zakończeniu budowy mama została sprzątaczką w szkole kazachskiej, sprzątała na jednym piętrze i paliła w piecach. Mieliśmy kontrole i rewizje w domu przez NKWD. Nie wiem czego szukali. Grzebali w dokumentach i zdjęciach. Mama niektóre zdjęcia oraz widokówki, które mi ojciec przywoził spaliła, w innych wycięła postacie mundurowe. Kontrole się powtarzały. Otrzymaliśmy w szkole kazachskiej jeden pokój i przedsionek. Wejście do nas było z boku szkoły, a drzwi i okno były otwierane na magazyny zbożowe. Od przedsionka było również wejście do wewnątrz szkoły. Te magazyny zbożowe bardzo mnie interesowały. Chodziłem drogą, gdzie zboże wożono i zbierałem rozsypaną gdzieś niedzie pszenicę. Żyta tam nie uprawiano. Wybieraliśmy z piasku pszenicę, sypaniśmy na taki płaski kamień granitowy, a drugim małym ścieraliśmy na drobno. Potem tą garść czy dwie sypaniśmy do 4 litrowego garnka i znów gotowaliśmy polewkę. Zimą nie było ani trawy ani rozsypanego zboża. Huragany wszystko zmiatały i przysypywały śniegiem. Znów chodziłem po prośbie. Miejscowi byli również biedni i coraz mniej można było coś z resztek dostać. Pomagałem mamie w sprzątanu. Ławka szkolna była w całości tj. stół, siedzenie, półki na książki i podnózek zrobiono z grubej deski. Było trudno podnosić całą ławkę, była bardzo ciężka.

Bardzo dużo uczniów i w ogóle Kazachów była gruźliczna tzw. „tuberkuloz”. Przynosili do szkoły smażoną na baranym sadle pszenicę i ją chrupali, niektóre ziarenka spadały na

podłogę tuż przy odkaszonej flegmie. Ja te ziarenka zbierałem i jadłem. Dziwne, że nie było w rodzinie żadnych chorób płuc.

Bajana-Auł był miejscowością ładną, od północy był step, że jak się weszło trochę wyżej, to było widać łuny płonącego stepu odległe o 80 kilometrów. Od południa były góry z kamienia granitowego ułożone w różnych kształtach. Najczęściej leżały takie grube placki jeden na drugim. U podnóża tych gór, za wioską, było jezioro. Wody pitnej nie było, wożono wodę beczkowozem dla instytucji państwowych. Mieszkańcy nosili wiadrami z jeziora. Bardzo często ja nosiłem wodę z jeziora dla Kazachów, którzy za to dawali mi czasem otręby czy łupiny z ziemniaków. W jeziorze ryby (płotki) miały tasiemca. Z włosia końskiego zrobiłem wędkę i czasem łapałem. Tasiemca żywego wyrzucaliśmy, a resztę jedliśmy.

Kazachowie to ciekawy naród, szczególnie starsi (można było by napisać książkę). Ale tak z grubsza przez cały dzień pili herbatę, ze szklanki polewali na spodeczek, podstawiali pod nos i wchłaniali parę i zapach. Jak nie było herbaty, byli chorzy. Pod wieczór w rodzinie zabijali barana, gotowali go, jedli mięso i popijali tym rosółem. Tak siedzieli do nocy. W nocy słychać było głośnie odbijanie żołądka. Mężczyźni nie palili papierosów. Używali tzw. „nasawoj”. Liście tytoniu miażdżyli w takim kubelku (podobnym do naszego moździerzka), kijem drewnianym z gałką go ubijali, coś tam dodawali i potem odchylali dolną część wargi, wkładali nasawoj i wyciągali soki. Ruskie mówili „Och, och nie daj Boh, z Kazachami znatsa – sasawowo (pory pełne) sod leziet całowatsa”. Starsze panie wychodziły w takim szerokim nakryciu z czajnikiem ciepłej wody za saraj (po polsku szope) i tam się załatwiały.

Milicja w czasie zniw zabierała ludzi wolnych z domów i ulic do zbierania kłosów w kołchozie. Ja z siostrą również tam trafiłem. Zbieraliśmy jak inni młodzież kłosa w kołchozie im. Stalina. Najbliższy był 20 kilometrów od Bajana. Chodziliśmy po ściernisku na bosaka. Mieliśmy rany, szczególnie między palcami, gdyż skóra na stopie była twarda. Taką samą łapanką zbierali ludzi do gaszenia stepu. Dla każdego dawali taką rozszerzoną miotłę brzoową owiniętą mokrym workiem, miotła była na długim kijku. Gasiliśmy step, kiedy luna ognia przeszła i pozostawiła żar. Jeden raz z Czesią i kolegą Ruskim poszliśmy zbierać kłosa do tego samego kołchozu im. Stalina. Kombajny wówczas były niedoskonałe i pozostawiały wiele kłosów. Nie było

trudności w ich zbieraniu, ale zbierać nie wolno było, ścigali. Ziemię zaorali, ale zbierać nie pozwolili. Raz nam się udało, ale kiedy widzieliśmy, że ktoś jedzie drogą, to uciekaliśmy w step. Latem nie chodziłem po wsi zebrać, ale zimą musiałem. Nosiłem wodę z jeziora na tzw. „koromysłach”. To była taka wyrobiona na grzbiecie deska, a na końcach linka i uchwyty na wiadra. Byłem mały, na

tam, gdzie on się gromadził. Łopatą wycinałem w śniegu takie formy w postaci obecnego suporeksu, układałem w półkole przed przerebłą od strony wiatru i dopiero wówczas mogłem łapać ryby.

Latem znalazłem wyrzucone na śmieci stare dziurawe pimy (walonki z grubej ubitej wełny). Nie miałem czym załatać dziur, więc złapałem psa, zabiłem go, mięso zjedliśmy, a skórę wykorzystałem do tych walonek zatykając dziury. Spodobało mi się w ten sposób zdobywanie pokarmu (mięsa) i odzieży (skóry). Zabijałem psy i koty, skóry nie garbowałem, bo nie znałem sposobu, tylko trochę w rękach je zmięczałem i takie skóry wsadzałem w spodnie ochraniając kolana, wkładałem w okolice piersi, aby chronić płuca, uszyłem też czapkę skórzaną. Latem włożyłem na wysokie drzewa, a byłem mały, sprytny i wysportowany, wybierałem ptakom jaja, a potem pisklęta. Czasem dziwi mnie teraz, jak to mogłem robić. To sytuacja mnie zmusiła.

Mieszkać w szkole widziałem przez okno (to było zimą), jak maszyna wialnia obracana przez ludzi mieli zboże. W tym celu rozwijali na podwórku płachtę brezentu, na środku stała wialnia. Po zakończeniu pracy zboże w workach zabierali do magazynu. Brezent zawijali rogami zakrywając wialnię. Kiedy pracownicy się rozeszli i był zmrok, a stróż chodził wokół magazynów, dyskretnie wlażyłem do brezentu, a byłem mały, w wialni były takie miejsca, gdzie pozostawało trochę zboża, zbierałem je i znów dyskretnie uciekałem, obserwując, gdzie znajduje się stróż. Kilka

razy mi się udało, ale kilka razy zostałem złapany i zaprowadzony na milicję. Straszono mnie, podstawiano pod nos lufę karabinu (że zastrzelim). Byłem małoletni, więc mnie wypuszczano.

Polacy ogólnie byli lubiani przez miejscowych. Wprowadzili kulturę. Pokazali co można zrobić – z wełny czapeczki, sweterki, skarpety itp. Przedtem wełnę ubijali na filc, na nim spali i nim się przykrywali. Była plaga wesz, pluskiew i pcheł. Ci którzy mieli wшы zgromadzone na szwach koszuli, to gryźli te szwy bo to ich krew. Nie ustrzeżliśmy się tej plagi i my. Nie było mydła ani proszku. Mama prała bieliznę, moczyła w wodzie węzełek popiołu drzewnego. Pluskwy w domu chodziły po suficie i spadały na śpiących na pryczy. Moż-

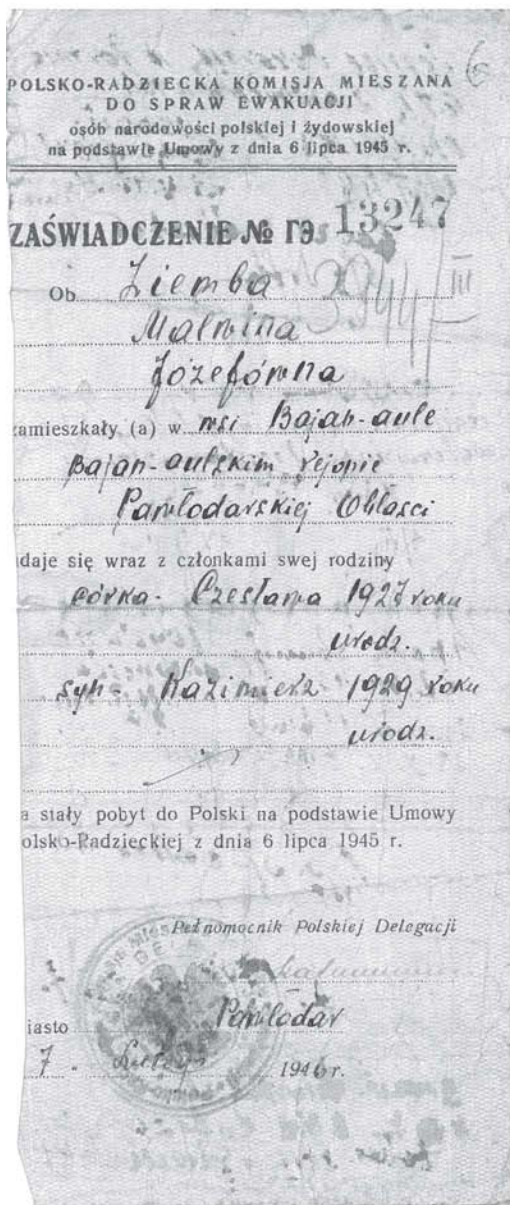
na było po omacku złapać i zdusić. Bardzo śmierdziały. Jedną kołdrę mieliśmy z Polski. Powłoki nie mieliśmy, to z materiału zrobili takie nitki i wata była na wierzchu. Jak się ją odchyliło to wшы siedziały kupami a kolor przybrały waty, tylko było widać czarne kropeczki na grzbiecie. Nie było środków, aby je zlikwidować. To robactwo powodowało chorobę. W Bajmie na tyfus plamisty dużo osób z rodzin polskich zmarło. Pamiętam, była pani Popielukowa, miała troje dzieci. Pierwsze kolejno zmarły dzieci, a potem ona sama. Była żoną policjanta.

W końcu zaczęli namawiać pełnoletnie Polki na radzieckie paszporty. Polki, w tym moja mama, mówiły, że my powrócimy do Polski, a jak nie my, to nasze dzieci. Mama aktywnie włączyła się do odmowy przyjęcia paszportu. Mamę aresztowano. Wywieziono ją do Pietropawłowska. Pamiętam jak mama, ja i siostra płakaliśmy, gdy prowadzono ją do samochodu. Mama musiała zostawić swoje ukochane dzieci, o które całe swoje życie walczyła jak wilczyca broniąc je przed nieszczęściem, jakie nas spotkało. To było przy końcu roku 1943. Zostałem tylko z siostrą Czesią. Poszedłem do pracy w Promkombinacie. Przemysłowy kombinat robił wszystko z drewna. Ja robiłem łyżki drewniane. Surowe drewno brzożowe cięto na klocki długości łyżki. Otrzymywałem takie klocki. Były narzędzia w postaci młotka z ostrzem prostym i zaokrąglonym. Początkowo tymi narzędziami obrabialiśmy drzewo, a w końcowym etapie nożem strugano łyżkę. Norma była 8 sztuk dziennie. Kiedy w czasie wojny Niemcy podchodzili pod Ural, wywieziono na Sybir całe kolonie niemieckie, które tam się znajdowały. Część z nich trafiła do Bajan-Auła. Niektórzy z nich byli fachowcami np. stolarze, garncarze, ogrodnicy itp. W Prokombinacie oprócz całych furmanek, sani, łyżek, zaczęto robić narty z deski sosnowej.

Jedna Niemka znalazła teren, gdzie płynął strumyk, zaproponowała kierownictwu kombinatu wodę i zrobić ogród polewno. Tak też zrobiono. Początkowo powoziłem jednym wołem. Po opanowaniu dali mi wóz na dwa woły. Ciężko było te woły kolejno wsadzić w jarzmo. Na sprzętaczkę w szkole, na miejsce mojej mamy, dali Kazaszkę, która z dwójkiem dzieci zamieszkała z nami w jednym małym pokoju. Jej mąż był na froncie. Miała dwóch synów: Sapar 2 lata i Sapargali kilka tygodni. Ten młodszy Sapargali miał łóżeczko skanalizowane. U dołu łóżeczka była puszka blaszana, a w łóżeczku otwór. Jak kładła spać małego, to mu trzonek wkładała do dłuższej kości i przy siusianiu mocz spływał do puszki, a tyłeczek był na tym otworze. Również ona przynosiła wyproszoną od znajomych żywność w węzełku i karmiła dzieci. Pamiętam jak raz starszy Sa-

par włożył pod łóżko, pod którym matka postawiła wieczorem mleko. Sapar maczał lekko dłoń w mleku, a śmietanę zlizywał. W biedzie to i dzieci znają sposób odżywiania się.

Ja z siostrą zostałem przeniesiony do Rosjanki cioci Niusi w innej części wsi. Pracowałem w ogrodzie jako woźnica. Później przywieziono do nas rodziny Czeczenców wysiedlonych z terenów, które zagrożone były zajęciem przez Niemców. Czeczenci mieli po kilka żon. Nas po kilku tygodniach znów wyprowadzono od Rosjanki i zamieszkaliśmy w ziemiance z polską rodziną, nazwiska nie pamiętam. Nieopodal mieszkali Czeczenci. Założyli garbarnię skór. Nieprzyjemne zapachy tej garbarni wszyscy czuli z daleka. Nie wiem dlaczego mnie z siostrą często przeprowadzano w inne miejsca, gdyż kolejno przeprowadzano nas do rodziny polskiej pani Łomejkowej, która miała trzech synów: Jurka, Tomka i Zbyszka. Z chłopcami wieczorem sankami jeździłem do lasu w góry. Ścinałiśmy sosnę. Grube kładliśmy na spód, a gałęziami przykrywaliśmy. Zawsze się udawało. Ja nadal powoziłem dwoma bykami. Były one bardzo chude i miały rany. Wykorzystywano je w dzień do pracy w kombinacie, a po południu brali powóz pracownicy do przywiezienia gałęzi z lasu, żerdzi, kiziaków z pola czy stepu itp. Wykorzystywano je bardzo długo, a nad ranem wypuszczano w step. Były tak zmęczone, że nie jadły trawy a tylko leżały. Rano przychodzili furmani i ja i znów braliśmy byki do zaprzęgów. Zaprzęg nie miał lejc, a kierunek nadawano długim kijem. Jak pojazd miał jechać w lewo, to bito kijem byka z prawej strony, jak w prawo to układano kijem z lewej. A jak trzeba było szybciej to bito kijem po grzbiecie. Tak ich bili po grzbiecie, że na kręgosłupie powstawały rany, a w ranie było pełno wijących się robaków. Było mi bardzo szkoda tych zwierząt. Zawsze je głaskałem, skrobałem itp. Dawali mi do zaprzęgu zawsze inne, rzadko trafiały te same. Raz głaskałem byka z dużymi ranami, a on podniósł spuszczoną głowę i rogami uderzył mnie w podgardle. Wybił mi z lewej strony zęba i spowodował krwotok krtani. Do dziś zęba tego nie mam i pozostała mała blizna. Jeszcze kiedy mama była razem z nami, zimą nie jedliśmy przez kilka dni, bo nic nie mieliśmy. Mama chodziła trzymając się rękoma ściany, płotu by szukać jedzenia, nie miała siły. Siostra Czesia już leżała w pościeli, nie miała siły wstać. Ja siedziałem na małym krzeselku, który przywieźliśmy z Polski i nie miałem siły wstać. Jedna Polka widząc zataczającą się mamę przyniosła nam kubek jakiejś kaszy. Ugotowaliśmy tę kaszę w 4-ro litrowym garnku i po kilku dniach wstaliśmy. Takich sytuacji głodowych przeżyłem zimą kilka. W głodzie nie chciało się jeść tylko było coraz słabiej. Cdn.



nierównościach musiałem unosić to lewe to prawe ramię lub stawać na palcach, żeby nie wylała się woda. Rąbałem też drzewo w suchym lesie sosnowym, wewnątrz były białe robaki w kształcie i wielkości gąsienicy. Zbierałem te robaki i kilka razy byłem zimą na rybach. Wędkę zrobiłem z końskiego włosia a haczyk z igły czy szpilki. Włosie powiązałem żeby wędka była długa, na końcu dawałem ciężarek, a na wysokości ok. 20 cm był haczyk. Włos spuszczałem do wody na dno aż spławik (korek od butelki) pływał na wierzchu. Wówczas ruszałem żyłką i wyciągałem rybę. Byłem tylko kilka razy, bo musiałem wykuć przerebłą, a lud był gruby na ponad 50 cm. Śnieg, a raczej warstwa grubego śniegu była tylko

Kolejką przez Dobrą

Dynamiczny rozwój przemysłu pod koniec XIX wieku wymagał sprawnej komunikacji. Doskonałym rozwiązaniem okazała się kolej wąskotorowa, która była tania w budowie, choć jednocześnie posiadała mniejszą zdolność przewozową.

Przez Dobrą przebiegały dwie linie Stargardzkiej (SKB - Saatziger Kleinbahn AG) i Reskiej Kolei Wąskotorowej (RKB - Regenwalder Kleinbahn AG). Pierwsza z nich ze Stargardu do Kani została wybudowana w maju 1895 r., do Dobrej przedłużono ją w listopadzie, gdzie w kolejnym roku połączono z linią do Reska. Druga linia kolei wąskotorowej biegła z Dobrej do Łobza przez Mieszewo i należała do Reskiej Kolei Wąskotorowej. Stacja kolei wąskotorowej nosiła kilka nazw; Dobra-Południe, Dobra Nowogardzka i Dobra Nowogardzkie. Pierwszą linią Dobra Nowogardzka - Łobez przez Mieszewo, skąd odchodziło odgałęzienie do Żelmowa, uruchomiono w lipcu 1896 roku. W 1907 roku przedłużając torowisko do stacji Resko Północne utworzono kolejną linię, która w Resku miała połączenie z linią Płoty - Łobez.

Linia z Dobrej Nowogardzkiej do Łobza służyła przewozom pasażerskim jeszcze do końca czerwca 1991 r. Cztery lata później odcinek Mieszewo - Łobez został przez PKP rozebrany. Na odcinku Mieszewo - Resko Północne pociągi pasażerskie kursowały do 1959 r. Do 1995 r. jako linia gospodarcza służyła do przewozu taboru na naprawy z Dobrej Nowogardzkiej i Ińska do Reska. Ostatni pociąg osobowy zorganizowany dla miłośników kolei przejechał trasę Dobra Nowogardzkie - Dorowo i z powrotem 13 października 2001 r.

Istniejący tabor wraz z torowiskiem i zabytkowymi budynkami stacji znajdują się w rękach PKP.

Mimo wpisania kolejki w rejestr zabytków, jej dewastacja wciąż się pogłębiała.

W 2005 roku w Towarzystwie Przyjaciół Stargardu zrodziła się myśl przekształcenia linii kolejki w ścieżkę rowerową. W maju 2008 roku rozstrzygnięty został przetarg na sporządzenie koncepcji zagospodarowania pozostałości kolejki i przekształcenia jej szlaku w ścieżkę pieszo-rowerową, z zachowaniem elementów kolejowych, np. przejazdów drezynami rowerowymi po niektórych jej fragmentach. Do końca listopada 2008 roku koncepcja miała zostać opracowana i przedstawiona do akceptacji dla Zarządu Dróg Powiatowych w Stargardzie.

Także w maju miała miejsce akcja przewozu wąskotorowego wagonu motorowego MBxd2-307 z lokomotywni Dobra do Koszalina. Wagon ma służyć Towarzystwu Miłośników Koszalińskiej Wąskotorówki.

Koleje wąskotorowe, znajdujące się w obrębie obecnego województwa szczecińskiego, posiadały prześwit toru 1000 mm, natomiast w obrębie województwa koszalińskiego 750 mm i stanowiły dwa oddzielne kompleksy kolei. Dopiero po wojnie zniwelowano te różnice.

Administracja PKP objęła w stan posiadania koleje wąskotorowe 1 lipca 1945 r. Przy czym koleje wąskotorowe położone na terenie woj. szczecińskiego były częściowo zdewastowane na skutek działań wojennych, a na terenie woj. koszalińskiego koleje były w ogóle rozebrane, a nawierzchnia żelazna i tabor wywieziono.

Wobec ogromnych zniszczeń przede wszystkim cały wysiłek pracowników kolejowych w pierwszej fazie działania został skierowany na usunięcie przerw w torze kolejowym oraz



Jeden z budynków nieczynnej stacji kolejowej z zachowaną starą nazwą

na doprowadzenie do stanu używalności napowietrznej linii telefonicznej.

Uszkodzenia w nawierzchni dochodziły do 50 proc. Niezależnie od tego administracja Wydziału KW czyniła starania u radzieckich władz wojskowych uzyskania taboru kolejowego, w celu uruchomienia pociągów dla przewiezienia licznych grup osiedleńców i dla dowiezienia żywności.

W roku 1945 odbudowano i uruchomiono parowozownię w Gryficach, Gościnie, Dobrej Nowogardzkiej i Ińsku.

Koleje wąskotorowe za czasów niemieckich należały do prywatnych posiadaczy, a następnie przeszły pod zarządek powiatów. Koleje te cechowało ogromne zaniedbanie i prymitywizm zarówno taboru kolejowego jak i urządzeń zabezpieczających.

W latach 1946 i 1947 tutejsze koleje wąskotorowe na polecenie Ministerstwa Kolei oddały do Warszawy najlepsze parowozy, wagony motorowe, osobowe i towarowe.

Wzrastające z roku na rok przewozy towarowe wymagały znacznie większej ilości parowozów, co było coraz bardziej kłopotliwe. Najbardziej odczuwalny brak sprawnych parowozów

dał się we znaki w latach 50. Z jednej strony to właśnie wtedy najwięcej pasażerów i towarów przewożono kolejkami wąskotorowymi, a z drugiej strony nie produkowano nowych parowozów na prześwit toru 1000 mm. W związku z tym starano się utrzymać w sprawności jak największą ilość istniejących parowozów. Było to tym trudniejsze, że parowozy były przestarzałe i o sporej różnorodności serii, to z kolei skutkowało brakiem części zamiennych koniecznych do ich napraw.

Dziś odbudowa kolejki może stać się nie lada atrakcją, a czy tak się stanie, czas pokaże. Na zachodzie kolejki wąskotorowe przeżywają renesans, u nas wykorzystuje się nasypy na szlaki rowerowe. Jakkolwiek by nie było, warto zachować o nich pamięć, choćby dlatego, że podróż nimi trwała tak spokojnie, a człowiek na chwilę mógł zagłębić się w podziwianie otaczającej nas pięknej przyrody.

Dokument „760/AB”, za: Krótki zarys rozwoju historycznego kolei wąskotorowych Pomorza Zachodniego DOKP Szczecin, <http://www.kolej.pl/maron/zarys.htm>
www.dobragmina.pl

Mikołaj u najmłodszych



(ŁOBEZ). W minioną sobotę przed Łobeski Dom Kultury zjechał Mikołaj. Wprawdzie sań i reniferów nigdzie nie było widać, ale zapewniał, że przybył tu prosto z Laponii. Ze sobą miał listę dzieci, które były grzeczne i zasłużyły sobie na prezent. Milusińscy, którzy przybyli tu wraz z rodzicami obstąpili Mikołaja w oczekiwaniu

na podarunek dla siebie. W wypadkach, w których Mikołaj nie do końca był pewien, czy prezent należy się któremuś dziecku, bądź gdy miał przecucie, że w milusińskim drzemie potencjał artystyczny – prosił o wierszyki lub piosenkę. Przy okazji okazało się, że w Łobzie rosną talenty wokalne i recytatorskie. mm

U honorowani dawcy życia



(ŁOBEZ). Dla honorowych krwiodawców w miniony piątek w Łobeskim Domu Kultury została zorganizowana Akademia z okazji Dni Honorowych Dawców Krwi. Uroczystość została poprzedzona oddaniem krwi w Hali Sportowej. Pomieszczenia na ten cel użyczył Zdzisław Urbański.

Podczas spotkania wręczenia odznaczeń Zasłużony Honorowy Dawca Krwi dokonał Zdzisław Szmít – członek Kapituły Odznaki Honorowej PCK przy Zarządzie Głównym w Warszawie. Asystowała mu Elżbieta Modrzejewska – prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Zarządzie Rejonowym PCK w Łobzie.

Odnaczeni w 2007 r. odznaką honorową: „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi”: Waldemar Sobuś - III stopnia, Tomasz Macioszek – I i II stopnia oraz Krzysztof Nawrocki - III stopnia.

W 2008 roku odznaczony odznaką honorową „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi” I i II stopnia został Maciej Kraus.

Równocześnie za współpracę przy organizacji okręgowych i krajowych zawodów wędkarskich Honorowych Dawców Krwi odznaczony został Krzysztof Ilewicz oraz Jerzy Rakoczy. Medale z okazji 50-lecia Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego

Krzyża dla Jerzego Rakoczego i Krzysztofa Ilewicza za szczególne zasługi i działania wspierające trud honorowego krwiodawstwa podpisał Prezes Narodowej Rady Honorowego Krwiodawstwa Sławomir Kaczyński oraz Prezes Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża Andrzej Podsiadło, a wręczył Zdzisław Szmít.

- Serdecznie dziękuję w imieniu wszystkich „moczykijów”. Byliśmy inicjatorami z Panem Romkiem już świętej pamięci, który był współorganizatorem pierwszych tak zwanych „imprez moczykijskich”. Mam nadzieję, że będą one kontynuowane – powiedział Jerzy Rakoczy.

Łobescy krwiodawcy otrzymali również upominki, m.in. od Rady Miasta w Łobzie nową kronikę, by kontynuując zwyczaj, zapisywać w niej kolejne wydarzenia. Upominek wręczył wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Bogdan Górecki. Gratulacje złożył również przewodniczący Rady Powiatu Marek Kubacki oraz burmistrz Łobza Ryszard Sola. Od wszystkich krwiodawcy otrzymali upominki.

- Korzystając z tej pięknej okazji serdecznie gratuluję odznaczonym, słowa uznania dla mieszkańca naszej gminy, który tutaj, w lokalnym środowisku, jest osobą bardzo znaną, nie tylko jako „moczykij”, ale i jako działacz społeczno-sportowy. To co robicie określiłbym



tak: darujecie ludziom życie. Zwracam się do wszystkich honorowych dawców krwi – składam najserdeczniejsze życzenia i chciałbym podziękować za najpiękniejszy dar – dar krwi, dar życia. Dziękuję że potraficie dzielić się częścią siebie. Dziękuję za wasz nieoceniony wkład w ratowanie istnienia ludzkiego. Dzięki wam świat staje się lepszy i za to jeszcze raz serdecznie dziękuję.

Marek Kubacki dodał od siebie, że jako przewodniczący Rady Powiatu

gratuluje krwiodawcom takiej pracy, jako człowiek dziękuję, a jako lekarz to stwierdza, że bez pomocy krwiodawców często nic z pracy lekarzy by nie wyszło. Przewodniczący przeczytał podziękowania od starosty łobeskiego Antoniego Gutkowskiego i od siebie dla pani Elżbiety Modrzejewskiej - Prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Zarządzie Rejonowym PCK w Łobzie za propagowanie idei krwiodawstwa oraz zaangażowanie na rzecz potrzebujących. mm

Nasi z laurami w regionie



(DRAWSKO POM.) Okazuje się, że nasi uczniowie z powodzeniem biorą udział w różnych konkursach regionalnych. Przykładem jest odbyty 2 grudnia br. w Ośrodku Kultury w Drawsku Pomorskim Finał VI Edycji Konkursów Przyrodniczych, w którym pierwsze miejsce zdobył łobzianin Mateusz Dąbski, a Kinga Moroz z Runowa Pomorskiego została wyróżniona.

Co roku Konkursy Przyrodnicze organizują Zespół Drawskiego i Ińskiego Parku Krajobrazowego oraz Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pojezierza Drawskiego. Odbywają się w dwóch kategoriach: plastyczny i fotograficzny pn. „Pomorski Zwierzyniec” oraz konkurs wiedzy „Daj szansę Ziemi”.

W konkursie wiedzy „Daj Szansę

Ziemi” udział wzięło 56 uczniów szkół z regionu. Uczestnicy pisali test, a potem najlepsze piątka odpowiadała na pytania z wylotowanych zestawów.

Pierwsze miejsce w tym konkursie zajął Mateusz Dąbski z Zespołu Szkół Gimnazjalnych w Łobzie. Nagrodą był m.in. plecak.

W konkursie „Pomorski Zwierzyniec” uczennica Szkoły Podstawowej w Runowie Pomorskim, Kinga Moroz, została wyróżniona za pracę plastyczną. (r)



Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl**(wpłata na konto)**PKO BP Oddział 1 w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927**PRACA****Świdwin**

Zatrudnię diagnostę, mechanika, elektryka samochodowego. Tel. 502 565 278.

Gryfice

Zatrudnię pracowników z umiejętnościami kładzenia kostki polbruk, rurociągów wodno-kanalizacyjnych oraz murarzy. Atrakcyjne płace. Tel. 091 384 08 39.

Poszukuję do współpracy Inżyniera lub Technika Budownictwa tel. 600/824-591.

■ Elektryka z doświadczeniem w zawodzie zatrudnię na dobrych warunkach, tel. 696 757 393.

■ Firma Profil w Gryficach przy ul. Broniszewskiej 34 poszukuje pilnie pracownika do produkcji i montażu okien PCV i aluminium, preferowane doświadczenie zawodowe. Tel. 091 387 71 20.

Drawsko Pom.

Kierowca kategorii C + E poszukuje pracy na terenie Złocieńca i okolic. Tel. 608 771 547.

INNE**Region**

Sprzedam drewno kominkowe. Tel. 697 610 223.

Kupię antyki, militaria i inne staroci. Tel. 501 126 109.

Sprzedam pasiekę minimum 36 rodzin. Tel. 0 602 350 007.

Sprzedam pianino, stan bardzo dobry, cena do uzgodnienia. Tel. 091 392 16 07. 0601 587 438.

Łobez

Sprzedam hurtowo choinki. Cena 5 zł za sztukę. Tel. 604 997 741.

Drewno opałowe. Tel. 506 402 140.

Sprzedam wannę półokrągłą z hydromasażem. Cena 2 tys. złotych. Tel. 091 397 49 47 – wieczorem.

Sprzedam lady chłodnicze, regały metalowe regulowane, wagi elektroniczne, metkownice, regały szklane na cukierki. Tel. 601 212 335.

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego, Łobez, ul. Warciśława 2. Tel. 091 397 59 24, 505 972 167.

Gryfice

Garaże blaszane, wiaty, kioski – najtaniej. Dowóz gratis. Tel. kom. 0605 286 058; 059 833 45 36.

MIESZKANIA**Łobez**

Sprzedam mieszkanie własnościowe 63 mkw w Świątoborcu. Tel. 609 863 917, 721 141 009.

Kawalerka 28 mkw. w Łobzie w bloku, parter. Cena - 88 tys do uzgodnienia. Tel. 605 980 898 lub 607 281 442.

Pilnie poszukuję małego mieszkania (może być kawalerka) do wynajęcia w Łobzie lub okolicy. Tel. 516 921 453.

Gryfice

Sprzedam mieszkanie 4 pokojowe w Gryficach. Tel. 507 100 356.

Wynajmę mieszkanie 2 pok., kuchnia i łazienka, niezależne wejście. Tel. 509 431 779.

Pokoje do wynajęcia. Tel. 509431779.

USŁUGI

MLM
- perfumy
- środki czystości
- sprzedaż, praca
Tel. 601 088 446.

Region

Instalacje elektryczne, systemy wideofonowe, domofonowe. Tel. 666-173-196.

Czyszczenie pościeli wełnianej lanoliną. Tel. 0604 221 339; 091 395 41 72.

Usługi minikoparką – przyłączenia wodno-kanalizacyjne, elektryczne, równanie terenu i tym podobne. Tel. 602 436 972.

Tłumacz przysięgły - francuski, Kołobrzeg. Kom. 694 667 941, tel. 094 352 10 58.

Dywanopranie, sprzątanie biur i mieszkań, pranie tapicerki samochodowej (osobowe, busy, ciężarówki, tiry). Tel. 0 604 373 143.

Zespół muzyczny „KONTENT” na każdą okazję - wesela, bankiety itp. Tel. 604 221 339, 091 395 41 72. www.kontent.com.pl

Wykonujemy profesjonalne strony internetowe na zamówienie tel. 0605 522 340.



Telefon 0913974342 600265547

WYSIEDLE Budynek mieszkalny po remoncie - dwa odrębne mieszkania, pow. 180 m² z działką 1,8 ha, budynki gospodarcze 300 m².

**Cena: 350 000 zł.****MOTORYZACJA****Region**

Sprzedam opony zimowe 195/65/R15 4 szt. Bardzo mało używane, cena 670,00 zł. Tel. 605 522 340.

■ Sprzedam opony letnie 4 sztuki 195 65 r 15 goodrich, przebieg 5000 km, cena 850 zł, gwarancja. Tel. 0605522340.

■ Sprzedam opony letnie 4 sztuki dunlop 215 55 r16 95h, cena 420 zł. Tel. 0605522340.

■ Sprzedam opony zimowe 195 65 r15, cena 650 zł. Tel. 0605522340.

Sprzedam Opel Vectra C kombi, rok prod grudzień 2004, bordowy metalik, przebieg 108000km, zadbane, książka serwisowa, 1 właściciel w Polsce i w Niemczech, w Polsce od lutego 2008, NOWE: klocki i tarcze hamulcowe przód i tył, kompletny rozrząd, opony letnie 16", duży przegląd klimatronic, bezwypadkowy, cena 44900 zł, ogłoszenie prywatne, tel: 0605 522 340, W CENIE DIAGNOSTYKA STANU TECHNICZNEGO W ASO OPEL W DNIU ZAKUPU PRZEZ KLIENTA, możliwość wystania zdjęć na maila.

Łobez

Sprzedam Fiat Punto rocznik 97 cena 6800, Panda 04 cena 16400, Pontiac 95 cena 24 000. Tel. 604 997 741.

Polonez GTI 1600, rok pr. 1996 – stan idealny – zaproponuj cenę i kup. Tel. 660 421 037.

Fiata 126p r. 1989 sprzedam. Tel. 091 391 43 88.

Sprzedam Fiata 126p i Tawrię. Tel. 728 364 060.

NIERUCHOMOŚCI**Łobez**

Wynajmę lokal na biuro, sklep, w centrum Łobza, 50 mkw., telefon, ogrzewanie gazowe. Tel. 607 129 365.

Sprzedam garaż murowany w Węgorzynie. Tel 0 608 813 947.

Wynajmę lokal przystosowany na działalność w Resku przy głównej ulicy. Tel. 600 807 480, 606 428 699.

Gryfice

Sprzedam działki w Rzęskowie. Tel. 512 584 156.

Świdwin

Sprzedam piekarnię w Świdwinie przy ul. 3-go Marca 17. Wiadomość: tel. kom. 665 555 195, 667 143 991.

Region

Sprzedam kawalerkę 42 mkw w Dąbrowie Białogardzkiej gmina Rąbino. Tel. 502 431 002.

NAUKA**Gryfice**

Płoty – korepetycje – chemia i język angielski dla początkujących i średnio zaawansowanych. Tel. 664 973 043.

Zlecając ogłoszenie drobne

do naszej gazety ukaże się ono w tej samej cenie w CZTERECH gazetach:

Gazecie Gryfickiej, Tygodniku łobeskim Tygodniku Pojezierza Drawskiego i Wieściach Świdwińskich

To niedrogo - sprawdź.

091 397 37 30 wppp1@wp.pl

**Biuro Nieruchomości**

Telefon 0913974342 600265547

DZIAŁKA TRZEBAWIE pow. 1,2 ha z dostępem do jeziora Woświn. Cena 180 000 zł
ŁOBEZ działka przemysłowa bardzo dobrej lokalizacji

ŁABUŃ WIELKI. Siedlisko na działce 1 643 m², BUDYNEK mieszkalny 100 m² (zły stan techn.) STODOŁA 161 m² w dobrym stanie. Cena 78 000 zł

Lesięcin. Pół domu we wsi Lesięcin, pow. całkowita 107 m², pow. działki 314 m², 2 pokoje, wc i łazienka osobno. Strych do generalnego remontu. CENA: 88 000 zł

Do i ze szkoły przez ciemny las

(WĘGORZYNO). Dowóz dzieci był tym momentem w dyskusji, który podzielił radnych. Gdy jedni składali interpelacje, by dzieci z koloni Sielsko dowozić autobusem, żeby najmłodszy nie musieli chodzić po zmroku przez las, inni twierdzili, że skoro uczniowie z innych wiosek mogą chodzić, to te również.

Wiceprzewodniczący Rady Jan Szymko podczas sesji Rady Miasta wystąpił z interpelacją do burmistrza Węgorzyna, aby ta przeanalizowała kwestię dowozu dzieci ze szkoły z Runowa do Sielska.

- Sprawa jest znana pani burmistrz. Dzieci dowożone są tylko do Sielska do centrum wioski, a na kolonię północną muszą iść ponad 2 km. Tam biegają duże psy, jest zagrożenie dla tych dzieci. Teraz o

16.00 jest już ciemno. Obowiązkiem gminy jest, by ten problem rozwiązać tak, by dzieci tak jak kiedyś, były dowożone - powiedział wiceprzewodniczący.

Z tą opinią nie zgodził się radny Stanisław Kłosiński.

- Pan przewodniczący mówi, że w Sielsku trzeba dzieci dowieźć na kolonię. Ja bym też panią burmistrz poprosił, żeby moje dzieci, które idą przez las z krzyżówki do Sulic, również autobus przywoził. Niestety moje dzieci chodziły i chodzą, teraz mały dzieciak do zerówki również chodzi. No niestety, jak wszystkich będziemy wozić, to pani burmistrz niech zapisze, że w Sulicach i Gościślawiu też trzeba ludzi dowieźć - ripostował radny.

W tej kwestii głos zabrała również radna Jadwiga Kamińska.



- Proszę przeanalizować jeszcze odjazdy autobusów spod szkoły w Runowie. Nie ma autobusów o godz. 12.00, w szczególności we wtorki i środy. Okazuje się, że dzie-

ci na odjazd czekają ponad dwie godziny - powiedziała.

Czy głosy radnych coś znaczą w kwestii bezpieczeństwa i czasu dzieci, czas pokaże. mm

List do redakcji

Apel do myśliwych

Dnia 3.12.2008 r. myśliwi polujący na zwierzynę w lasach otaczających Rynowo, popisali się nie lada bezmyślnością. Upolowane (zabite) zwierzęta poukładali przy drodze w rowie lub na stojącej obok przyczepie, a było ich kilkanaście sztuk.

Koło tego wydarzenia przejeżdżał autobus szkolny, dzieci były zszokowane, tym bardziej, że autobus w tym miejscu musiał zwolnić, gdyż panowie w kapeluszach, zajęci swoją pracą, kręcili się w okolicy całej jezdni.

Ja jako osoba dorosła cały czas mam w oczach te nieszczęsne zabite zwierzęta. Mam wrażenie, że ci panowie oprócz zwierzyny, zabili także w sobie wrażliwość. Myślę, że ludzie ci powinni wykonywać swoją pracę bardziej rozsądnie, gdyż głównie z uwagi na dzieci powinni im oszczędzać takich widoków. Pażerowie autobusu.

Zima sparaliżowała

(RESKO). Atak zimy w tej miejscowości był wprawdzie krótkotrwały, ale i nadzwyczaj ostry, na tyle, że odwołano zajęcia w Starogardzie, Łosońnicy i Łabuniu. Równocześnie obfite opady śniegu sprawiły, że we wsiach: Iglice, Stara Dobrzyca, Gozdno, Potuliny, Stołążek i Orzeszkowo zabrakło prądu. Do Stołążka i Orzeszkowa dostarczono agregaty prądotwórcze ze Szczecina i z gminy Resko. mm

15 lat na załatwienie banalnej sprawy - na razie bez finału

Szambo w gminie

Wstyd mi jest, żeby w tak błahej sprawie odwoływać się do pomocy mediów, ale jak znam życie, to właśnie media potrafią rozjaśnić umysły tym, którzy mają służyć mieszkańcom gminy, a nie utrudniać im życie.

Rzecz dotyczy podtapiania piwnic w Runowie Pomorskim na ul. Strzeleckiej, w okresie nasilonych opadów atmosferycznych, szczególnie w okresie zimy i wczesnej wiosny. Najbardziej na podtapianie narażone są budynki Nr 1, 2, 3 i 5, najniższej położone. Przy wysokim poziomie wód gruntowych woda w piwnicy sięga 50 centymetrów.

Ściany są zawilgocone, odpadają tynki ze ścian i sufitów. Udrażniany co kilka lat przez Urząd Miasta i Gminy rurociąg drenarki położony na działkach Nr 52/1, 52/2 i 53/2, stanowiących mienie Gminy, jest stale zamulony przez ścieki bytowe doprowadzane bezpośrednio do studzienek rewizyjnych rurociągu drenarskiego.

W lipcu 1999 r. z Urzędu Miasta i Gminy mieszkańcy ul. Strzeleckiej w Runowie Pomorskim otrzymali pismo wg rozdzielnika o następującej treści, cyt.: „W związku z przeprowadzoną w m-cu maju br. przez UM i G Węgorzyna szczegółową konserwacją urządzeń melioracji wodnej oraz udrożnienia rurociągu drenarskiego położonego na działkach Nr 52/1, 52/2 i 52/3 stanowiących mienie Gminy, a biegnących za państwa posesją, proszę w ciągu 14 dni od daty otrzymania niniejszego pisma o odcieciu odpływu ścieków bytowo-gospodarczych od urządzeń melioracyjnych. W razie niewywiązania się z nałożonego obowiązku zostanie wszczęte postępowanie na podstawie art. 10 ust. 2 ustawy z dnia 13.09.1996 r. o utrzymaniu czystości i

porządku w Gminach (Dz. Ust. Nr 132 poz. 622) poprzez skierowanie sprawy do Kolegium”.

Na postraszaniu Urząd Miasta i Gminy w Węgorzynie obowiązek swój spełnił, a ścieki nadal do rurociągu drenarskiego były podłączone.

Przez trzy lata ścieki zrobiły swoje i melioracja nie spełniała swojej funkcji. Interwencja i monity o udrożnienie rurociągu drenarskiego doprowadziły do tego, że powtórnie przeprowadzono konserwację i udrożnienie urządzeń drenarskich.

W dniu 9.05.2002 r. Urząd Miasta i Gminy w Węgorzynie pismem o podobnej jak wyżej treści poinformował mieszkańców o wykonanej konserwacji i ponownie wezwał do odciecia w ciągu 14 dni ścieków, dodając, że w razie niewywiązania się z nałożonego obowiązku Gmina dokona odciecia przyłącza, kosztami obciążając użytkowników. W czerwcu 2002 roku dokonano oględzin i stwierdzono, że budynek sześciopokładowy, oznaczony Nr 9, nie wykonał dyspozycji Gminy i ścieki płyną nadal do studzienki rurociągu drenarskiego. Odcinek między studzienką a kanałem zrzutowym jest już tak zapchany, że woda ledwie się sączy.

Powyższe potwierdzone jest również pismem Urzędu Miejskiego w Węgorzynie z dnia 19.02.2002 r. i w dalszym ciągu administracja samorządowa nie podjęła żadnych czynności. Od miesiąca lutego do października nie kiwnięto nawet palcem w tej sprawie. Napisano jedynie pismo, z którego wynika, że cyt.: „mieszkańcy wszystkich posesji przy ul. Strzeleckiej otrzymają nakaz odciecia ścieków bytowych od urządzeń melioracyjnych, co powinno wpłynąć na właściwe funkcjonowanie urządzeń”.

Zastanawiający jest fakt, dlaczego Gmina przez cały czas odwołuje się do odpowiedzialności zbiorowej wysyłając pisma do wszystkich mieszkańców ul. Strzeleckiej o numeracji nieparzystej. Wystarczy skontrolować cztery studzienki drenarskie i już jest wiadomym, kto odprowadza do nich ścieki. Nie trzeba być specjalistą, by odróżnić ścieki od czystej, gruntowej wody.

I dalej zastanawiam się - dlaczego wszyscy, skoro ustalono kto jest głównym winowajcą.

Minęło 10 miesięcy, a nikt żadnej decyzji nie otrzymał. Jak długo będzie trwać ta znieczulica, trudno przewidzieć.

Przyszło lato, słońce zrobiło swoje, wody gruntowe opadły i aura wyrzuciła urzędników od działania.

Zastanawiam się jak to jest możliwe, że z pieniędzy podatników płacą się tak niekompetentnych pracowników.

A co na to burmistrz, który został obdarzony kredytem zaufania społecznego i podjął się pełnić obowiązki i przestrzegać przepisów wynikających z obowiązującego prawa.

Działania tutejszego organu administracji samorządowej sprowadzają się tylko do tego, by postraszyć użytkowników pismem, a na egzekucję brakuje energii i umiejętności.

Pierwsza petycja w tej sprawie napisana była 21.12.1993 r. i Urząd Miasta i Gminy można by już wpisać do Księgi Guinnessa za tempo, w jakim załatwia tak „skomplikowaną sprawę”.

Na koniec dodam, że prawie żadnym nakładem finansowym można usunąć przyczynę, a dużym - naprawić skutki.

Mieszkaniec Runowa (dane do wiadomości Redakcji)

Turniej Mikołajkowy w piłkę nożną

Pekin najlepszy w Dobrej



W miniony piątek, 5 grudnia, w hali sportowej w Dobrej odbył się Mikołajkowy Turniej Halowej Piłki Nożnej chłopców rocznika 1990 i młodszych.

Organizatorami turnieju byli urząd miejski w Dobrej (Damian Padziński) oraz Powiatowe Zrzeszenie LZS (Arkadiusz Siwiński). Wzięło w nim udział 8 drużyn, które rywalizowały ze sobą w dwóch grupach. Zwyciężyli chłopcy z zespołu

PEKIN Dobra wygrywając w finale 3:0 z MANHATTANEM Dobropole, a trzecie miejsce wywalczyła drużyna KRAWĘŻNIKÓW Dobra wygrywając 10:0 z OLIMPIADOM BOLKA I LOLKA.

Najlepszym zawodnikiem turnieju został Damian Dzierbicki, królem strzelców - Mateusz Dzierbicki (obaj z Manhattan Dobropole), najlepszym bramkarzem okazał się Jakub Szaliński z Pekin Dobra. (r)

Turniej Piłki Siatkowej „SET”

PO RAZ III W GIMNAZJUM W DOBREJ



W tym roku Turniej Piłki Siatkowej „SET” został zorganizowany 6 grudnia br. Jego otwarcia dokonała burmistrz Barbara Wilczek, życząc dobrej sportowej zabawy.

Drużyny rywalizowały w dwóch grupach, aby spotkać się w finale i walczyć o najwyższe miejsce. Sklepiak uczniowski wystawił swoje stoisko z napojami i słodyczkami, była również loteria fantowa oraz Święty

Mikołaj, który rozdawał upominki.

Sędzią głównym turnieju był T. Gajda, natomiast wszystkie mecze sędziowali sędziowie ZZPS. Pomoc medyczną zapewniła p. Monika Kawa. Turniej zakończył się w bardzo miłej atmosferze. Zwycięzył zespół „Exodus” z Goleniowa, wyprzedzając Zespół z Czermnicy i „Max” Żabowo. Następne miejsca w kolejności zajęli: „Luks Siatkarz” Nowogard, Gimnazjum w Dobrej i Zespół 2 z Dobrej. (r)

Zaproszenie na siatkówkę

na ŚWIĄTECZNY WOJEWÓDZKI odbędzie się w niedzielę 14 grudnia o godz. 10:00. Informacje: tel. 602829772; adamku@vp.pl. Wzrost dziewcząt – do 18 lat.

Młodzi tenisiści stołowi z Dobrej najlepsi w powiecie



W Dobrej odbyły się 3 grudnia br. Mistrzostwa Powiatu w tenisie stołowym szkół podstawowych w kategorii chłopców i dziewcząt. W zawodach startowało 5 zespołów chłopców: Węgorzyno, Łosośnica, Łobez nr 1, Starogard i Dobra oraz 3 zespoły dziewcząt: Łosośnica, Węgorzyno i Łobez nr

1. Start w zawodach okazał się bardzo udany dla zespołu chłopców z Dobrej, którzy wygrali wszystkie swoje mecze i zajmując pierwsze miejsce uzyskali awans do zawodów regionalnych. Zespół wystąpił w składzie: Kordian Sawczuk, Filip Kołodziejczyk i Piotr Mordarski. (r)

DOBRA - DALP 2008

(30.11 - 21.12.br.)

	M	pkt.	bramki
1. NIED•WIADKI DOBRA	4	12	37:4
2. GALAKTIKOS DOBRA	4	12	30:4
3. MANHATTAN DOBROPOLE	4	6	7:6
4. ŻYWCZYK BIENICE	4	6	17:17
5. DRAGON KRZEMIENNA	4	6	12:12
6. LZS OSTRZYCA	4	3	13:14
7. NEHUERA	4	3	13:24
8. FC BŁĄDKOWO	4	0	4:48

Termin 2 - 07.12.br. (niedziela)

DRAGON KRZEMIENNA	- GALAKTIKOS DOBRA	1:6
MANHATTAN DOBROPOLE	- LZS OSTRZYCA	3:1
GALAKTIKOS DOBRA	- FC BŁĄDKOWO	14:0
DRAGON KRZEMIENNA	- NEHUERA	4:1
NIED•WIADKI DOBRA	- ŻYWCZYK BIENICE	5:1
NEHUERA	- FC BŁĄDKOWO	6:3
MANHATTAN DOBROPOLE	- NIED•WIADKI DOBRA	0:3
LZS OSTRZYCA	- ŻYWCZYK BIENICE	8:0

Strzelcy bramek:

14 - Padziński Damian (NIED•WIADKI DOBRA), Kamiński Emilian (GALAKTIKOS DOBRA),

8 - Bonifrowski Wojciech (NIED•WIADKI DOBRA), Malinowski Mateusz (NEHUERA), Guźniczak Wojciech (GALAKTIKOS DOBRA),

6 - Borek Marcin (DRAGON KRZEMIENNA),

5 - Olechnowicz Łukasz (ŻYWCZYK BIENICE), Zdunek Krystian (ŻYWCZYK BIENICE).

Termin 3 - 14.12.br. (niedziela)

15.00 MANHATTAN DOBROPOLE	- NEHUERA
15.25 GALAKTIKOS DOBRA	- ŻYWCZYK BIENICE
15.50 MANHATTAN DOBROPOLE	- FC BŁĄDKOWO
16.15 DRAGON KRZEMIENNA	- NIED•WIADKI DOBRA
16.40 LZS OSTRZYCA	- FC BŁĄDKOWO
17.05 DRAGON KRZEMIENNA	- ŻYWCZYK BIENICE
17.30 GALAKTIKOS DOBRA	- NIED•WIADKI DOBRA
17.55 LZS OSTRZYCA	- NEHUERA



POWIATOWE KRYMINAŁKI

Kradzież w markecie

Tyko 12 minut potrzebowali sprawcy na kradzież w jednym z marketów w Łobzie. W dniu 3 bm., w godz. 17.00 - 17.12, nieznani sprawcy skradli z jednego z marketów w Łobzie 10 butelek wódki, kawę oraz dezodorant. Straty wynoszą 543 zł.

Skradł dwa piwa

Niezwykłym tupetem wykazał się młody mieszkaniec Łobza, który wszedł do sklepu i zabrał dwa piwa.

W dniu 4 bm., o godz. 20.00, do sklepu w Łobzie przy ul. W. Polskiego wszedł młody chłopak Daniel G., który skradł dwa piwa o wartości 8 zł. Ten młody człowiek jest bardzo dobrze znany lokalnym władzom, gdyż często popełnia wykroczenia. Tego samego dnia wieczorem zakłócał ciszę nocną swojej sąsiadce. Wyzwał przybyłych na miejsce zdarzenia policjantów, obrażał też słowami obelżywymi Sąd.

Teraz zostanie sporządzony wniosek do Sądu o ukarane.

Pościg w Łobzie

Policjanci z Łobza gonili w kierowcę, który nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Był oczywiście pod wpływem alkoholu.

W dniu 4 bm., około godz. 14.10, w Łobzie, przy ul. Waryńskiego, policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Łobzie zatrzymali kierowcę Opla Vectry, który wcześniej nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Uciekał przed policjantami nie zważając na przepisy ruchu drogowego oraz bezpieczeństwo innych uczestników ruchu.

Mężczyzna ten, gdy wysiadł z samochodu, nie mógł utrzymać się na własnych nogach. Był bowiem pod znacznym wpływem alkoholu. Wynik badania wskazał 1,18 mg/l. Ten nietrzeźwy kierowca został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. Po wytrzeźwieniu został przesłuchany.

Wyrok

Sygn. akt II K 482/08 Ds. 1090/08

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej dnia 29 października 2008 r.

Sąd Rejonowy w Łobzie II Wydział Karny w składzie: Przewodniczący: SSR Sława Miszel, Protokolant: Katarzyna Wesola bez udziału Prokuratora, po rozpoznaniu dnia 29.10.2007 r. sprawa

Janusza Jaworskiego

s. Mariana i Marii z d. Jaworskiej, ur. 17 stycznia 1971 r. w Chojnicach; oskarżonego o to, że: w dniu 16 sierpnia 2008 r. około godziny 17.55 na drodze publicznej Węgorzyno – Siedlice kierował rowerem, znajdując się w stanie nietrzeźwości, wyrażającym się zawartością 1,05 mg/lalkoholu w wydychanym powietrzu, naruszając jednocześnie orzeczony prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Łobzie z dnia 19 grudnia 2006 r., sygn. akt II K 642/06 zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych i rowerowych na okres od 27 grudnia 2006 r. do 27 grudnia 2009 r., tj. o czyn z art. 178 a par. 2 kk w zb. z art. 244 kk w zw. z art. 11 par. 2 kk

Orzeka

I. Oskarżonego Janusza Jaworskiego uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu przestępstwa i za to na podstawie art. 244 kk w zw. z art. 11 par. 3 kk wymierza mu karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. Na podstawie art. 69 par. 1 i par. 2 kk, art. 70 par. 1 pkt 1 kk wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres próby 4 (czterech) lat;

Na podstawie art. 42 par. 1 i par. 2 kk orzeka wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych i rowerów na okres 4 (czterech) lat;

Na podstawie art. 50 kk orzeka podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez opublikowanie w prasie lokalnej;

Na podstawie art. 627 kpk w zw. z art. 2 ust. 3 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych – (Jedn. tekst: Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty procesu i wymierza mu opłatę w kwocie 180 (sto osiemdziesiąt) złotych.

Włamali się do własnej świetlicy

(RESKO) Policjanci z Reska, powiat łobeski potrzebowali tylko jednego dnia na ustalenie sprawców włamania do świetlicy wiejskiej. Jak się okazało sprawcami byli młodzi ludzie, którzy sami korzystali z okradzionej świetlicy.

W dniu 2 grudnia br. opiekunowie świetlicy wiejskiej na terenie gminy Resko zgłosili włamanie do jednego z pomieszczeń, skąd sprawcy zabrali między innymi artykuły spożywcze, rękawice bokserskie o łącznej wartości około 100 zł. Poli-

cjanci dokładnie rozpytali opiekunów świetlicy oraz osoby zamieszkałe w pobliżu. Jak się okazało, sprawcami były osoby zamieszkałe w tej miejscowości; Patryk I., lat 14, Piotr O., lat 24 i Lukasz L., lat 20. Nietletniego sprawcę przesłuchano i przekazano pod opiekę rodziców, dwaj pozostali włamywacze zostali osadzeni do wyjaśnienia w KPP Łobez. Sprawa ma charakter rozwojowy, gdyż jak się okazuje, mogą oni być sprawcami innych przestępstw popełnionych na tym terenie w ostatnim okresie czasu. (kp)

Akcja Trzeźwy Poranek na terenie powiatu łobeskiego

Akcja Trzeźwy Poranek na terenie powiatu łobeskiego przyniosła oczekiwane rezultaty.

W dniu 1 grudnia br., w godz. 6.00 - 9.00, na terenie powiatu łobeskiego przeprowadzona została akcja pod nazwą trzeźwy Poranek. Akcja ta miała na celu zatrzymanie nietrzeźwych kierujących, kierowców przekraczających dozwoloną prędkość oraz nie stosujących się do obowiązku używania pasów bezpie-

czeństwa. W działaniach wzięło udział 10 funkcjonariuszy. Podczas działań policjanci skontrolowali 122 pojazdy i ujawnili nietrzeźwego rowerzystę. Nałożyli 9 mandatów karnych na sumę 950 zł, w tym głównie za nie zapięte pasy bezpieczeństwa. Akcje takie nadal będą powtarzane, bo nie wszyscy kierujący stosują się do obowiązujących przepisów.

Asp. Anna Gembala

Usiłowali okraść magazyn stacji benzynowej

Zapewne tylko dzięki dobrze działającej instalacji alarmowej złodzieje, którzy usiłowali się włamać do magazynu stacji benzynowej w Węgorzynie zostali spłoszeni i nie zabrali ze sobą żadnych łupów.

W dniu 3.12.2008 r. policjanci z Węgorzyna zostali powiadomieni o próbie włamania do pomiesz-

czenia magazynu stacji benzynowej „Biska” w Węgorzynie. Jak ustalono na miejscu, sprawcy zerwali kłódki zabezpieczające pomieszczenie i zapewne chcieli dokonać kradzieży znajdujących się wewnątrz przedmiotów. Zamiar ich nie powiódł się, gdyż załączył się alarm, który ich spłoszył. Trwają poszukiwania sprawców. (kp)

Będą wybory w Poradzu

Sołtys zrezygnowała

(PORADZ). Małgorzata Marek sołtys Poradza rezygnuje z funkcji sołtysa. W związku z tym Rada Miasta wyznaczyła wybory na sołtysa na 7 stycznia przyszłego roku.

Do Urzędu Miasta wpłynęło również podanie członka rady Tadeusza Deutera zrzekające się mandatu członka rady sołectkiej. Rada Miasta zarządziła wybory uzupełniające sołtysa i członka rady sołectkiej na 7 stycznia 2009 r.

- Szkoda, że państwo rezygnujecie. Wasza praca zawsze była bar-

dzo wysoko oceniana, było dużo sukcesów, jednak ze zrozumieniem przyjmujemy te rezygnacje. Pani Małgorzato dziękujemy za wszystko co się dobre wydarzyło z Pani udziałem, proszę podziękować Radzie Sołectkiej za zaangażowanie i wytrzymać do wyborów, może przemyśleć i kandydować. Dziękuję serdecznie – powiedziała przewodnicząca Rady Elżbieta Kobiąka.

Wypowiedź przewodniczącej okraszona była brawami, te przeznaczone były dla pani sołtys, w podziękowaniu za pracę i uznaniu za dotychczasowe osiągnięcia. mm

OKNO LUX **NOWOGARD**
ul. 3-go Maja 5a

Tel: 091 392 08 58
Tel. 091 392 03 29
Tel.fax 091 392 07 09
Tel. 0 518 546 771

Do każdego okna
• parapet lub
• roleta materiałowa

GRATIS !!!

- Okna PCV i drewniane
- Rolety materiałowe i zewnętrzne
- Żaluzje, markizy
- Parapety wewnętrzne i zewnętrzne
- Drzwi zewnętrzne i wewnętrzne

NEGOCJUJEMY CENY !!!

- remonty mieszkań
- stawianie domów w stanie surowym
- remonty i wymiana dachów

Drzwi wejściowe stalowe kompletne od 899 zł



KOMINKI Zapraszamy do Salonu w Łobzie ul. Ogrodowa 5a tel. 091 397 5 497

OBUDOWY WKŁADY PROJEKT WYCENA SPRZEDAŻ MONTAŻ



- Kominki z Płaszczem Wodnym
- Kominki Nadmuchowe i Tradycyjne
- Piecyki Wolnostojące i Fasady
- Rury Dymne, Kratki i Akcesoria
- Kominy i Systemy Grzewcze
- Usługi Remontowo-Budowlane
- Montaż instalacji C.O. i wod-kan
- Wykończenie wnętrz

Kominki z Płaszczem Wodnym już od 2599zł Brutto

Kupon nr 24 **Konkurs czytelników**

W jakich latach otwarto linie kolejek wąskotorowych w Dobrej?

.....

Imię

Nazwisko.....

Adres zamieszkania

.....

Nagrodę; mapę powiatu łobeskiego oraz torbę ekologiczną w tym tygodniu wygrał Telesfor Waliszewski z Rogowa. Gratulujemy. Po odbiór nagrody zapraszamy do redakcji.

FIGA **KASY FISKALNE** POSNET SHARP

Łobez ul. Ogrodowa 5a tel. 091 397 5 497

WAGI ELEKTRONICZNE

Autoryzowany Serwis Urzędów Fiskalnych

KOMPUTERY Skanery kodów kreskowych



MISTYKA KRYZYSU

Światowy kryzys finansowy stopniowo otacza Polskę, jak wojska sowieckie u początku lat osiemdziesiątych. Chociaż tak naprawdę, to on już u nas jest, już zaczął paraliżować gospodarkę, finanse i wszelkie nasze nadzieje. Męczą się wielkie światowe głowy, te od banków, skąd się to wszystko wzięło, jak z tego wyjść!

Tymczasem „mystykę finansów” i istotę kryzysów doskonale przedstawił jeszcze przed drugą wojną Julian Tuwim w dialogu między Goldbergiem i Rapaportem.

- Złocisty panie Rapaport (...).
- Pan mnie musi oddać!
- Dla samego oddania?
- Nie! Ja jestem winien Gutmanowi osiemset złotych!
- Gutman może poczekać!
- Gutman nie może poczekać, bo jego dusi Rajtman.
- Rajtman też zaczeka.
- Rajtman absolutnie nie zaczeka, bo on jest winien Maliniakowi.
- Maliniak też może poczekać. Chociaż nie, Maliniak nie może czekać.
- Dlaczego?
- Bo on jest winien mnie, a ja nie mogę czekać.
- Pan nie może czekać?
- Bo przecież pan chce, żebym panu oddał te osiemset złotych, a ja ich nie mam.
- Bo ja pożyczyłem Maliniakowi, Maliniak Rajtmanowi, Rajtman Gutmanowi, Gutman pożyczył panu, a pan mnie, nikt ich nie wydał, gdzie się podziały te osiemset złotych?
- A czy ja wiem?!
- O, widzi pan, to jest ta mistyka finansów. I stąd się wziął ten cały kryzys ogólnoswiatowy!
- Nie rozumiem.
- Ja panu wytłumaczę. Ameryka pożyczyła Anglii, Anglia Niemcom, Niemcy pożyczyli do Włoch, Włochy pożyczyły Szwajcarii, Szwajcaria pożyczyła Francji, Francja pożyczyła Anglii, a Anglia pożyczyła Ameryce!
- To kto ma te pieniądze?
- Teoretycznie wychodzi, że myśmy powinni mieć te pieniądze.
- Co, myśmy?
- Bo myśmy nikomu nie pożyczyli i nam nikt nie pożyczył.

Wyszukał Bronisław Micek

FOTO PYRCZAK

Obraz na płótnie
z dowolnego zdjęcia lub rysunku idealnym prezentem na **Święta!**

Nie masz zdjęcia nadającego się na obraz?

Żaden problem!

Złóż zamówienie a profesjonalne zdjęcie wykonamy gratis



FOTO-VIDEO "Krzyś" S.C.
Renata i Marek Pyrczak
ul. Browarna 20, 73-150 Łobez
tel. 091/3974184

* dotyczy wybranych formatów obrazów